Dziś: Dlaczego Fliederbaum nazywa się Bzowiecki?

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 159 Wydanie Ł Rok 67 Czwartek, dnia 15 lipca 1937

Temat do kryminalnej powieści

Król szachrajstwa w Gdyni

Dzielni „pionierzy“ budowlani ze 150.000 zł zaległości podatkowych we Lwowie — Afera ze słupkami — Przykład godny do naśladowania..., którym musiał się zająć biegły sądowy — Z akt Sądu Okręgowego

G d y n i a, w lipcu.

Niewątpliwie społeczeństwo polskie wkroczyło w okres zdecydowanej walki o odżydzenie życia gospodarczego. Że walka ta jest b. ciężka, z tego zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę. Nie zawsze jednakże należycie rozumiemy i oceniamy istotę trudności, które mamy do przezwyciężenia. Żydzi potrafili nam zasugerować wiele przesądów, odstraszających nas od próby współzawodniczenia z nimi. Do takich przesądów zaliczyć m. i. musimy twierdzenie, że my, Polacy, nie mamy głowy do handlu i przemysłu, gdy natomiast oni, Żydzi, są wrodzonymi organizatorami życia gospodarczego. Potrafią wytwarzać i sprzedawać lepiej i taniej od przemysłowców i kupców polskich. Na dowód słuszności tego twierdzenia przytacza się nieraz bardzo efektowne przykłady z codziennego życia drobnych zakładów przemysłowych i handlowych. Pozornie mają słuszność. Ale tylko pozornie, bo w rzeczywistości wszystko się opiera na szwindlu, na nieuczciwej kalkulacji, która z góry przewiduje i wykręcenie się, przynajmniej od części, podatków i nieopłacenie świadczeń społecznych i wreszcie nawet zrobienie plajty, gdy się płaci tylko nieznaczny odsetek swych zobowiązań, albo się ich w ogóle nie płaci.

W takich warunkach nie trudno o tzw. „ruch w interesie“ i o konkurencję z normalnie (czytaj — uczciwie) kalkulującymi przedsiębiorstwami polskimi. Tak się też przeciwstawiają Żydzi odżydzaniu życia gospodarczego w dawnych zaborach rosyjskim i austriackim i takimi metodami torują sobie drogę do ziem b. zaboru pruskiego.

Szczególną uwagę zwróciło żydostwo na dwa najważniejsze ośrodki przemysłowo-handlowe: Śląsk i Gdynię. Ta ostatnia stała się prawdziwą ziemią obiecaną wszelkiego rodzaju rekinów przemysłu, polujących na wysokie i szybkie zarobki. Przykładów nie mamy potrzeby zbyt długo szukać. Oto jeden z nich:

W r. 1932 przybyli do Gdyni ze Lwowa małżonkowie A. i E. Ungerowie. oboje inżynierowie-architekci i założyli niebawem firmę budowlaną. Jakim kapitałem zakładowym rozporządzali ci dzielni „pionierzy“ budowlani, trudno na razie ustalić. Pewne jest, że we Lwowie pozostawili po sobie 150.000 (dosłownie: sto pięćdziesiąt tysięcy) złotych zaległości podatkowych. Do Gdyni przybyli zaopatrzeni w kapitał nie tyle gotówkowy, ile raczej w stosunki i właściwy Żydom tupet.

Że stosunki pp. Ungerowie mieli nie byle jakie, najlepiej świadczy to, iż od razu, bo już w 1932 roku zdołali uzyskać szereg rentownych robót budowlanych miejskich, których miarą służyć może głośna dziś sprawa słupów betonowych do oświetlania miasta, za które zarząd m. Gdyni (oczywiście komisaryczny) płacił Ungerom po 900 zł za sztukę. (Złośliwi twierdzą, a w Gdyni ich także nie brak, że istotna wartość takiego słupka nie powinna przekraczać 150 zł za sztukę).

Nic też dziwnego, że firma wykazała za ten rok 134 tysiące zysku (w roku poprzednim 20 tys. i w następnym około 3 tys zł) i pp. Ungerowie, jako kochający rodzice, pośpieszyli wybudować na imię swego 2-letniego synka dwie piękne wille wartości około 150 tys. złotych.

Wprawdzie następne lata nie przyniosły tak wysokich dochodów (r. 1934 — 18 tys. zł. a w r. 1935 — 114 tys. zł strat), ale, jak się rzekło, ruch w interesie był i wielu mniej przedsiębiorczym inżynierom stawiano Ungerów jako przykład, godny naśladowania: „Oto dzielni budowniczy, którzy pomimo kryzysu budują i dobrze zarabiają, bo żyją po królewsku i innym dookoła żyć dają!“

Wprawdzie nie wiedziano w Gdyni na razie nic o tym, że lwowski Urząd Skarbowy jakoś dziwnie zapomniał o ściąganiu z „dzielnej firmy“ swoich wielotysięcznych należności, że gdyńskie władze podatkowe takoż godziły się ze wzrostem zaległości. Ba, nawet Ubezpieczalnia Społeczna z niebywałym spokojem przyjmowała do wiadomości zwiększanie się zadłużenia firmy, której bilans wykazał przeszło 118 tysięcy należności z tytułu świadczeń socjalnych. (Z tej pięknej kwoty firma około 50 tys. zł potrąciła robotnikom). Słowem na zewnątrz wszystko wglądało jak najlepiej, ale wewnątrz pomimo rentownych robót zanosiło się na katastrofę, której dzielni kierownicy firmy postanowili przeciwstawić się składając wniosek o postępowanie upadłościowe, przy czym wierzycielom zaproponowali wspaniałomyślnie najpierw po 63, a następnie po 50 groszy za jednego złotego.

Wyznaczony przez Sąd Okręgowy w Gdyni biegły w osobie p. Stefana Rucińskiego po zbadaniu bilansu firmy wniosku nie poparł, gdyż wykrył w księgach pp. Ungerów szereg dziwów tego rodzaju, iż musiały one zainteresować nie tylko sąd handlowy, ale także i sędziego śledczego. Jest to zresztą sprawa przyszłości, nas zaś na razie obchodzi przeszłość i teraźniejszość, która przedstawia się w ten sposób że Sąd Okręgowy w Gdyni (sprawa N. IV Ukł 4/36) postępowanie układowe umorzył, przy czym w motywach postanowienia znajdujemy szereg momentów, które mogłyby stanowić temat dla powieści kryminalnej. Palenie rachunków wycofywanie i ukrywanie akt, podburzanie robotników przeciwko nadzorcy sądowemu — oto arsenał środków obronnych, do jakich uciekali się Ungerowie, a które stwierdził Sąd Okręgowy w swym postanowieniu, zatwierdzonym następnie przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu.

Na tym, rzecz jasna, obrona Ungerów się nie ogranicza. Sprawa tej firmy ma swój dalszy ciąg, którym zajmiemy się niebawem. Dziś jednak stwierdzić musimy, że takich Ungerów mamy całe legiony.

Ciągną oni na Śląsk, Pomorze i Poznańskie i niestety korzystając z poparcia „czynników miarodajnych“, a przede wszystkim wszelakich panów komisarzy, wnoszą do naszego handlu i przemysłu takie metody pracy i walki, które nie tylko zatruwają atmosferę, ale wręcz niszczą przemysł i handel, budowane na uczciwej i zdrowej kalkulacji.

Wprawdzie Ungerom nie udało się, ale iluż takich Ungerów daje sobie radę z nadzorcami sądowymi, lub umie uzyskać nominację na to stanowisko swych współwyznawców, którzy nie mają takich skrupułów, jak p. Ruciński. Ale o tym w następnej korespondencji.

P. TOMSKI



Por. rezerwy Piotr Dynarski z Sosnowca, który, jak donosiliśmy, został w ub. tygodniu wciągnięty przez Żydów do fryzjerni, gdzie zadano mu kilka ran brzytwą i uderzono tępm narzędziem.

Związki klasowe działają na rękę fabrykantom

Druga konferencja nie dała pozytywnego rezultatu — „Bonzowie“ socjalistyczni pominęli sprawę podwyżki płac — Pominięcie „Pracy Polskiej“ w konferencji — Kto wygrywa na zwłoce

Ł ó d ź, 14. 7. — W dniu wczorajszym pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się druga konferencja w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego pomiędzy 9 związkami przemysłowców z jednej, a 5 związkami robotniczymi z drugiej strony.

Związek Zawodowy „Praca Polska“ nie był reprezentowany, gdyż inspektor pracy uległ naciskowi solidarnie działających związków robotniczych, podżeganych przez klasowców, które zagroziły nieprzybyciem na konferencję, o ile „Praca Polska“ nie będzie pominięta.

Konferencja od rana przeciągnęła się do godz. 14.30 i w zasadzie nie doprowadziła do pozytywnego rozwiązania żadnego z punktów. Jedynie przyjęto dwie uchwały co do punktu trzeciego mającego mniejsze znaczenie. Uchwała ta dotyczy powołania do życia komisji specjalnej która opracuje dodatkowo taryfę płac. Do tej komisji każda z organizacyj biorących udział w konferencji, będzie miała prawo wydelegować jednego przedstawiciela. Komisja rozpocznie prace 15 bm. i ma je zakończyć w ciągu miesiąca, bodaj prowizorycznie.

Co do punktu czwartego, przyjęto uchwałę zrównania płac robotnic z mężczyznami, o ile wykonują tę samą pracę. Ta sama komisja, która wyłoniła się dla załatwienia punktu trzeciego, ma się zająć ustaleniem stawek płac dla robotnic.

Po tych uchwałach konferencję odroczono do piątku 16 bm.

Jak widzimy, pominięto najbardziej zasadnicze punkty, a mianowicie 20-proc. podwyżkę płac, co stanowi główne żądanie mas robotniczych, oraz kwestię 40-godzinnego tygodnia pracy. Konferencja wczorajsza wykazała, że związki zawodowe dziwnie opieszale odnoszą się do sprawy zawarcia układu i nic nie robią, aby zawarcie jego przyśpieszyć, co — jak wiadomo — jest sprzeczne z interesami mas robotniczych, a leży wyłączne w interesie przemysłowców, którym po pierwsze stan zaniepokojenia rynku z racji zapowiedzi strajku mocno sprzyja podnosząc obroty, po wtóre każdy tydzień zwłoki oznacza jeszcze jedną wypłatę wedle niższych taryf.

Przewlekanie rokowań wśród włókniarzy poczyna być przyjmowane z coraz większą nieufnością, a ferment przeciw niezrozumiałej polityce przywódców związkowych rośnie.

W czasie trwania konferencji przed

siedzibą inspektora pracy gromadził się tłum robotników, wchodząc na chodniki i korytarze gmachu. Policja kilkakrotnie rozpraszała zebranych, mimo to znaczne grupy czekały na wyjście przedstawicieli związków klasowych i przemysłowców po ukończeniu konferencji.

W chwilę po zamknięciu konferencji, gdy bonzowie znaleźli się wśród oczekujących robotników, rozległy się okrzyki: „Dlaczego nie dopuszczacie do obrad „Pracy Polskiej"?

Jeden z przedstawicieli klasowców odpowiedział: „Bo to jest związek fabrykancki, kapitalistyczny!" Wówczas zebrani robotnicy poczęli wołać w odpowiedzi: „A dlaczego w takim razie z tym związkiem „kapitalistycznym" nie chcieli rozmawiać również kapitaliści-fabrykanci?" Teraz delegat klasowców odpowiedzi nie znalazł i czym prędzej oddalił się.

85 000 wojsk nankińskich zdąża na pole walki!

Japońskie samoloty bombardują oddziały chińskie — Rząd nankiński ogłosił powszechną mobilizację — Starcia i walki

Pekin. (Tel. wł.). W kołach miarodajnych japońskich oświadczają, iż rząd postanowił podjęcie akcji wojskowej na wielką skalę w Chinach północnych. W akcji tej miałoby wziąć udział kilka dywizyj wojska. Wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, iż Japonia starać się będzie przeciwdziałać coraz bardziej wzrastającemu wpływowi rządu nankińskiego na Chiny północne, aby wreszcie narzucić tej części kraju „współpracę gospodarczą", która służyć będzie interesom japońskim.

Zdaniem ambasady chińskiej w Londynie, położenie w Chinach północnych jest niezwykle poważne. W działalności Japończyków wyczuwa się próbę uczynienia z Chin północnych drugiej Mandżurii.

W związku z zatargiem odbyło się w Tokio zebranie przedstawicieli ugrupowań politycznych z udziałem członków rządu oraz 60 najwybitniejszych polityków z różnych partyj. Wszyscy zebrani przysięgli, że ze wszystkich sił udzielą poparcia polityce rządu bez względu na przynależność partyjną. — Wojska japońskie obserwują stałe posuwanie się 39 armii chińskiej oraz innych oddziałów w kierunku północnym.

Jak donoszą z Pekinu 85.000 wojsk nankińskich podąża na północ, jak przypuszczają, celem otoczenia prowincji Hopei podczas gdy armia 60-tysięczna zajmuje kolej w pobliżu stacji In-Hai. Wojska japońskie zajęły wszystkie stacje pomiędzy Szanghai—Kuan—Athien—Tsine.

Pekin. (PAT). Agencja Reutera donosi ze źródeł chińskich, że 5 japońskich samolotów bombardowało oddziały chińskie w okolicy miejscowości Nan-Nan. Jest to pierwszy wypadek od chwili rozpoczęcia obecnych kroków nieprzyjacielskich, że do akcji wmieszały się japońskie siły lotnicze.

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi o nowych starciach oddziałów chińskich i japońskich w okręgu Pekinu. Przez całą noc na poniedziałek oraz w poniedziałek rano słychać było w Pekinie strzelaninę na przedmieściach. Stwierdzono, iż oddziały chińskie na skutek nieporozumienia ostrzeliwały się wzajemnie biorąc Chińczyków za Japończyków.

Z Tientsinu donoszą o koncentracji lotnictwa chińskiego na linii kolejowej Pekin — Hankau.

Pekin. (PAT). Pierwsze starcie pod Pekinem nastąpiło o godz. 11 według czasu miejscowego, gdy 500 żołnierzy japońskich, którym towarzyszyły czołgi i samoloty pancerne, natknęło się na wojska chińskie na linii kolejowej Pekin — Feng-Tai. Walka szybko przeniosła się w stronę Pekinu docierając do miasta w pobliżu południowej bramy. Wojska chińskie pośpieszyły ze wszystkich stron miasta celem wzmocnienia straży u południowej bramy. Ruch w południowej części miasta został przerwany i ludność pozostaje w swych mieszkaniach. Walka zakończyła się o godz. 12.45, gdy Japończycy cofnęli się w kierunku Feng-Tai.

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi z Nankinu, iż rząd nankiński ogłosił rozkaz powszechnej mobilizacji. Wydanie rozkazu poprzedziła całonocna konferencja centralnej komisji wojskowej.

Korespondent „Niczi-Niczu-Simbum" donosi z Szanghaju, iż zasadnicze rozstrzygnięcie zagadnienia północno-chińskiego w związku z zajściem pod Luku-Cziao wydaje się niemożliwe w drodze dyplomatycznej. Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż fala agitacji przeciwjapońskiej w Chinach rozrosła się do rozmiarów bardzo niepokojących.

Szanghaj. (PAT). Prasa chińska donosi, że do portów Sua-teu, Amory i Fuczen weszło 5 japońskich torpedowców, przybyłych z Formozy. Pięć innych torpedowców zawinie do portów Chin Południowych.

Prasa japońska w Szanghaju domaga się od rządu japońskiego zajęcia nieustępliwego stanowiska.

Londyn. (PAT). Min. Eden przyjął wczoraj ambasadora Chin.

Zamiary Japonii w Chinach — ustalone

Tokio. (PAT). Dowódca garnizonu japońskiego w Chinach Północnych gen. Katsuki oświadczył przedstawicielowi dziennika „Asahi" co następuje:

„Japonia zawsze pragnęła przyjaznego uregulowania sporów japońsko-chińskich, zmuszeni jednak jesteśmy przerwać milczenie wobec zniewag chińskich i pchnąć naszą armię naprzód celem ukarania winnych i ochrony interesów japońskich, jak również życia i mienia naszych obywateli. Decyzję swą rząd japoński zakomunikował światu. Użyjemy siły według planów już ustalonych. Wzywamy naród japoński, by czuwał i śledził działania armii cesarskiej i poparł ją za frontem."

Zdaniem obserwatorów, gen. Katsuki poza funkcjami wojskowymi otrzymał misję starania się o załagodzenie konfliktu. Katsuki uchodzi za oficera umiarkowanego, który nigdy nie mieszał się do polityki wewnętrznej.

na gorącym uczynku

Na zjeździe działaczy wiejskich tzw. Obozu Zjednoczenia Narodowego z województwa warszawskiego przewodniczący tego „sektoru" senator generał Andrzej Galica takie między innymi wypowiedział zdania:

„Musimy tępić w naszym życiu zbiorowym zjawisko tajnych organizacyj, ugrupowań i związków. Ugrupowania te wymykając się spod kontroli publicznej, służąc niby to interesowi państwowemu, a w istocie dążąc ku własnym nieujawnionym celom, raz po raz usiłują wdzierać się nie tylko w organizm istniejących zrzeszeń i stowarzyszeń, ale przez opanowanie stanowisk w instytucjach publicznych niejednokrotnie próbują wywierać swój wpływ na tok ogólno-państwowych zagadnień politycznych, gospodarczych, socjalnych, narodowościowych a nawet religijnych.

„W organizacji narodu, która jest działaniem jawnym, nie ma miejsca dla niekontrolowanych, ukrytych organizacyj prywatnych, choćby pozornie służących najszczytniejszym celom."

Czy to jest pogląd oficjalny całego kierownictwa „ozonowego", nie wiemy. Gdyby tak było na serio, stałby OZN przed wielkim i mozolnym zadaniem walki z konspiracją a raczej z konspiracjami — obozu „sanacyjnego". Z konspiracji przecież wyrosła cała piłsudczyzna; z konspiracji zrodziła się „Naprawa", „Młoda Polska" itp.; konspiracyjne sieci są w „sanacji" i dzisiaj gęste i odgrywają rolę ważnych sprężyn politycznych. Więc wyprawa generała Galicy na „tajne organizacje, ugrupowania i związki", będzie w obozie „sanacyjnym", który go obdarzył mandatem senatorskim, — obawiamy się — pracą syzyfową.

Pakt Bliskiego Wschodu

Moskwa. (Tel. wł.) Ogłoszono tu onegdaj tekst paktu „Bliskiego Wschodu". Pakt ten oparty jest na zasadach Ligi Narodów i składa się z dziesięciu artykułów. Podpisujący zobowiązują się do niemieszania się w zagadnienia wewnętrzne, do pokojowego załatwienia między sobą spraw spornych, do nietykalności granic oraz wyrzekają się napaści. Pakt zawarto na okres lat pięciu. Po podpisaniu paktu odbyło się posiedzenie Porozumienia Bliskiego Wschodu pod przewodnictwem Ruszdiarasa. Na pierwszym posiedzeniu postanowiono poprzeć kandydaturę Iranu na półstałe miejsce w radzie Ligi Narodów oraz kandydaturę Turcji, której kadencja upływa w jesieni.

Kongres syjonistyczny

Zurych (Pat). 3 sierpnia rozpoczynają się w Zurichu obrady światowego kongresu syjonistycznego oraz konferencja Agencji Żydowskiej.

Prace kongresu, które potrwają około dwóch tygodni, zasługują na szczególną uwagę, ponieważ jednym z głównych przedmiotów obrad będzie raport królewskiej komisji brytyjskiej w sprawie podziału Palestyny.

W kongresie weźmie udział około 500 delegatów z 50 państw europejskich, pozaeuropejskich, wielu dziennikarzy oraz gości. Otwarcie ma nastąpić w obecności przedstawicieli dyplomatycznych szeregu państw oraz rządu szwajcarskiego. Delegacja z Polski liczyć będzie około 60 osób.

Przed kontrofensywą powstańców na Madryt

Ofensywa gen. Miaja nie przyniosła wojskom czerwonym prawie żadnych zdobyczy

Avila. (PAT).. Agencja Havasa donosi: Jak to było do przewidzenia, wojska powstańcze przejęły w poniedziałek inicjatywę na froncie madryckim i z roli atakowanych przeszły do roli atakujących. Oddziały gen. Miaja zostały, mimo rozpaczliwych wysiłków, zmuszone na całej linii do cofnięcia się. Jedynie na odcinkach Bruneto i Villanueva del Pardillo ponowiły się w poniedziałek rano natarcia oddziałów rządowych, które o godz. 6 zakończyły się, nie przynosząc napastnikom żadnych korzyści. Po odparciu tych ataków przeszły wojska powstańcze do akcji przegrupowania i umocnienia swych pozycyj i mimo zaciętego oporu przeciwnika udało im się zająć kilka ważnych punktów, które będą wyjściowymi do mającej nastąpić akcji. Wszystko bowiem zdaje się wskazywać na to, że w najbliższym czasie przejdą powstańcy do kontrofensywy celem wyrównania nieznacznych strat terenowych, które ponieśli w ostatnich dniach skutkiem gwałtownego naporu wojsk rządowych.

Przez cały poniedziałek trwało intensywne ostrzeliwanie pozycyj rządowych przez ciężką artylerię powstańczą, która ogień swój skierowała głównie na baterie przeciwnika. Kilka tych bateryj pod wpływem ostrzeliwania zamilkło, co pozwoliło lotnictwu powstańczemu na wzmożenie akcji.

Z przebiegu działań wojennych w ostatnich dniach na froncie madryckim wynika niezbicie, że ofensywa przedsięwzięta przez wojska rządowe zakończyła się zdecydowanym niepowodzeniem.

Walencja. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wczoraj rano trzy samoloty powstańcze, przybyłe prawdopodobnie z Palmy na Majorce, usiłowały dotrzeć do śródmieścia Walencji. Samoloty, zmuszone ogniem artylerii przeciwlotniczej do odwrotu, zrzuciły około 20 bomb na przedmieściach miasta. Wyrządzone szkody są tylko nieznaczne.

Cagliari, Sardynia. (PAT). Do tutejszego portu weszła eskadra niemiecka, złożona z pancernika „Admiral Graf Spee", krążownika „Nürnberg" i kontrtorpedowców „Kondor" i „Greif".

Kard. Pacelli we Francji

Paryż. (PAT). Kardynał Pacelli po śniadaniu wydanym na jego cześć przez prezydenta Lebruna, udał się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec.

Z przemysłu

Warszawa. (Tel. wł.). Fabryka maszyn w Chrzanowie ma otworzyć swą filię i drugą wytwórnię w pobliżu Łańcuta. (w)

Kryzys rządowy w Belgii

Bruksela. (PAT). Van Zeeland wręczył królowi prośbę o dymisję gabinetu, król jednak uważa, iż w obecnych warunkach nie może jej przyjąć. W ten sposób nastąpi tylko zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości.

Siedem ofiar zderzenia

Paryż. (ATE). W pobliżu Orleanu samochód jadący z Paryża zderzył się z drugim, zdążającym z Saint Quentin.

Oba wozy stanęły w płomieniach. 6 pasażerów poniosło śmierć wskutek poparzeń a siódmy został przewieziony w stanie groźnym do pobliskiego szpitala.

„Buckefalos"

Gdynia. (ATE) Bawi tu od kilku dni dwumasztowy jacht duński „Buckefalos", który przybył pod banderą Królewskiego Jacht - Klubu Danii. Załogę stanowi rodzina przemysłowca duńskiego inż. Kjölsena wraz z dwoma młodymi żeglarzami, przyjaciółmi syna właściciela jachtu, oraz jednym zawodowym żeglarzem, który jest sternikiem.

Należy zaznaczyć, że goście duńscy spotkali w swej drodze dwa szwedzkie jachty „Allona" i „Kataren", których załoga namówiła właściciela jachtu „Buckefalos" do zwiedzenia portu gdyńskiego. W czasie postoju Duńczycy zwiedzą główne miasta Polski, aby po pewnym czasie wyruszyć w dalszą podróż po Bałtyku.

Podróż jachtu „Buckefalos" jest klasycznym przykładem spędzania przez Skandynawów urlopu na morzu.

Wiadomości

Pod protektoratem łowczego Rzeszy gen. Goeringa odbędzie się w czasie od 2 do 20 listopada międzynarodowa wystawa łowiecka. Szereg krajów, w tej liczbie Polska, utworzyły już komitety, które zajmują się pracami przygotowawczymi.

*

Prezydent Francji wydał śniadanie na cześć króla Karola II, na którym obecni byli m. in. ministrowie Delbos, Bonnet i Campinchi, gen. Gamelin i adm. Darlan.

*

Do Moskwy przybył turecki min. spraw zagr. Ruszdi Aras w towarzystwie kilku osobistości tureckiego świata politycznego. Jednocześnie przybył ambasador sowiecki w Turcji.

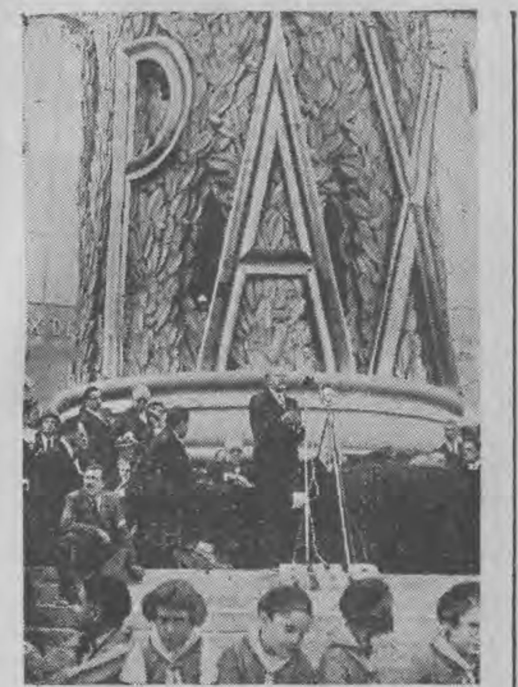
*

W Czechosłowacji w hucie szklanej Muehling-Union koło Cieplic pękł piec, w którym znajdowało się 15 wagonów roztopionego szkła o temperaturze 1 500 stopni. 9 robotników odniosło poranienia.

*

Na Węgrzech wykryto wielką bandę przemytników walutowych, która przewiozła do Austrii przeszło milion szylingów.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!



KOLUMNA POKOJU
Na wystawie paryskiej odbyło się ostatnio odsłonięcie Kolumny Pokoju

Na szkołę powszechną

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Między 2 a 8 października odbędzie się w całym kraju zbiórka na szkołę powszechną. (w)

Bilans handlowy

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Bilans handlowy w czerwcu został zamknięty saldem ujemnym w wysokości 17.5 milj. złotych. Jest to największy deficytowy bilans handlowy w ostatnich kilku latach. (w)

Co piszą inni

„Ghetto" na kolejach

Ktokolwiek jeździć musiał 3 klasą w pociągach małopolskich pamięta doskonale, jak przyjemnymi współpasażerami są Żydzi. Zawsze brudni, spoceni, rozkrzyczani, objuczeni dziesiątkami koszy, skrzynek i pakunków, czuli się pierwszymi pasażerami przedziałów. Ludność aryjska cierpliwie znosiła ten harmider żydowski.

Ostatnio jednak, jak donosi żydowski „Nowy Dziennik", doszło kilkakrotnie do awantur w pociągach na linii Oświęcim—Katowice. W związku z tym przedstawiciele żydostwa interweniowali w Dyrekcji Kolei. Interwencja odniosła ten skutek, że władze kolejowe, chcąc zabezpieczyć pasażerów żydowskich, wyznaczyły specjalne wagony dla Żydów.

Żydzi niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, zwołują wiec i zamierzają zgłosić interpelację sejmową.

A możeby i na innych liniach zaprowadzić taki podział?

Konieczność „rycerskości"

Donosiliśmy już w porannym wydaniu naszego pisma o przemówieniu „szefa sektoru wiejskiego „OZN", gen. Galicy, w którym mówca wystąpił przeciw tajnym związkom.

W przemówieniu tym był także i drugi ciekawy ustęp o treści następującej:

„Organizujemy Obóz Zjednoczenia Narodowego, wykluczając wszelkie chuligaństwo, jako niezgodne z duchem konstytucji i niegodne naszego szlachetnego i rycerskiego narodu."

W związku z tym „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„Bardzo dobrze! Wprawdzie w ostatnich czasach jest pod tym względem duzo lepiej. Coraz mniej mamy wypadków brutalnych napaści na ludzi za ich przekonania, działalność polityczną lub też z różnych innych powodów. Lecz były nie tak dawno czasy, gdy wypadki te nie były rzadkością; że przypominamy tylko zaginięcie gen. Zagórskiego, napady nocne na Jerzego Zdziechowskiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Mostowicza itd. Rzucało to cień na nasze życie publiczne i nie było oczywiście zgodne ani z „duchem konstytucji", ani nie było godne „naszego szlachetnego i rycerskiego narodu."

Konieczność „rycerskości" w stosunkach politycznych jest to rzecz prosta i oczywista.

Paragraf aryjski

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi, że Zarząd Główny Stow. Elektryków Polskich wniósł do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę podanie o wprowadzenie do statutu Stow. paragrafu aryjskiego. Do oddziału warszawskiego Stow. El. Polskich należy 70 Żydów.

Zebranie „Ozonu" zakończone Hymnem Młodych

Po zebraniu manifestanci urządzili pod gmachem Uniwersytetu manifestację na cześć Stronnictwa Narodowego

K r a k ó w, 13. 7. — Rolę „sektora robotniczego" „Ozonu" na terenie krakowskim spełnia secesja z ZZZ, tzw. Polski Związek Zawodowy, grupujący pewną część robotników miejskich, należących zresztą raczej pod pewnym przymusem niż z własnej ochoty.

„Grupa Młodych" (ponoć jest i taka) tego Związku zapowiedziała na sobotę 10 bm. zebranie. Na zebranie to, odbywające się w lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Garncarskiej, przybyło aż... 10 sympatyków tego związku. Zebranie byłoby się nie odbyło, gdyby nie... narodowcy, którzy przybyli na nie w ilości ponad 40 młodych robotników. Zebranie przemieniło się w manifestację narodową, zakończoną okrzykami na cześć Wielkiej Polski, Stronnictwa Narodowego i odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Prelegenci widząc nastrój zebranych usiłowali swoje przemówienia ubrać w szaty narodowe i nawet w toku przemówień wymieniono nazwisko Romana Dmowskiego, co dało okazję zebranym do okrzyków na cześć wodza nowoczesnego nacjonalizmu polskiego.

W dyskusji zabrał też głos jeden narodowiec (dalszym już głosu nie udzielono), który w mocnych i dobitnych słowach podkreślił, że konsolidacja narodu dokonuje się i dokona tylko w ramach Stronnictwa Narodowego. Po zebraniu narodowcy udali się pod gmach Uniwersytetu, gdzie urządzili manifestację na cześć Stronnictwa Narodowego i odśpiewali Hymn Młodych.

Liczna publiczność, znajdująca się o tej porze na plantach, przyłączyła się do manifestantów. Żydzi w popłochu zaś opuścili najbliższe okolice Uniwersytetu.

Narodowy Kalisz w walce o Wielką Polskę

Podział dynku Dekerta na stronęę „polską" i „żydowską" — Przykład dla całego kraju

K a l i s z, 13. 7. — Walka o polskość Polski posuwa się energicznie naprzód. W walce tej obserwujemy pewne stadia i pewne zjawiska „przełomowe", których nowe okresy stwarzają nowe metody, naśladowane potem w innych okolicach stając się bodźcem dla całej Polski.

Takim zjawiskiem był Przytyk, Mińsk, Brześć — takie zjawisko zaszło w ostatnich dniach w Kaliszu.

Kalisz rozpoczął nowy okres tej walki i rozwiązał ją w sposób najlepszy, bo prosty, mianowicie przez unarodowienie handlu.

Społeczeństwu polskiemu od dawna dopiekły żydowskie chałaty, zapełniające cały rynek kaliski, czyniące z niego rodzaj jakiegoś wschodniego jarmarku pośledniejszego gatunku. Wszelkie oficjalne próby oswobodzenia rynku od robactwa żydowskiego rozbijały się o wszechmocna zdawałoby się osobe znanego ze swej przychylności dla Żydów p. Bartczaka, sprawującego tymczasowo (wkrótce się to skończy, jak panowanie żydowskie w Kaliszu) urząd kierownika Wydziału Gospodarczego w magistracie m. Kalisza.

Cierpliwość ludzka skończyła się i nastąpił zwrot w stosunkach na rynku kaliskim.

W nocy z czwartku na piątek 9 lipca została przeprowadzona przez środek rynku biała linia, nowa granica między Polakami a żydostwem. Pod kierunkiem Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego straganiarze-Polacy zajęli prawą stronę rynku, a zorganizowane straże porządkowe bardziej natarczywych Żydów po prostu wynosiły razem z ich manatkami i zmuszały do lądowania na stronie żydowskiej.

Interwencja urzędowa p. Bartczaka wobec braku jakichkolwiek cech przestępstwa spełzła na niczym, a ten (o ironio!) urzędnik polski wyładowywał swoją bezsilną złość w pojedyńczych wypadkach, a raczej bezprawnych napadach na stragany polskich handlarek (mężczyzn przezornie omijał). Miało to miejsce 12 bm., kiedy to p. Bartczak z dwoma woźnymi magistratu usiłował przemocą odebrać straganiarce polskiej p. Helenie Gorzkiewicz (Garncarska 10) zajmowane przez nią miejsce, by je oddać Żydom.

Całe społeczeństwo polskie Kalisza jest do żywego poruszone tym wyczynem p. Bartczaka.

Za przykładem Kalisza idą już inne miejscowości i przeprowadzają fatalną dla Żydów granicę, co jest nakazem i koniecznością chwili.

Kalisz zapoczątkował Granica, zaczynająca się na rynku kaliskim, musi przebiec przez całą Polskę i w najbliższej przyszłości utożsamić się z granicą polityczną Polski.



Cudown yobraz Matki Boskiej Zembrzyckiej z r. 1674.

Z kroniki politycznej

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Mjr. Szczekowski, attaché w Tallinnie, został mianowany attaché lotnictwa w Moskwie. Zastępcą attaché wojskowego w Moskwie w miejsce mjr. Harlanda został mianowany mjr. Maleciński. (w)

Na uboczu

Głupia złośliwość

Wileńskie „Słowo" powtarza wydrukowaną w prasie wiadomość, że p. Jerzy Skalski z Poznania wyjechał na motocyklu z ramienia „Związku Polskiego" na kresy wschodnie, aby tam zbadać możliwości rozwoju polskiego handlu. Pod tą wiadomością podaje „Słowo" od siebie następującą uwagę:

„Miejmy nadzieję, że cel „Związku Polskiego" zostanie osiągnięty i p. Jerzy Skalski powróci szczęśliwie, po zbadaniu Wschodu, na pół czarnej do Dobskiego."

Widać od razu, że autor tej uwagi, p. Wel, usiłujący być złośliwym, równie źle orientuje się w stosunkach poznańskich, jak w realnych wynikach akcji handlowej Wielkopolan na kresach wschodnich. Złośliwość p. Wela w odniesieniu do p. Skalskiego już choćby z tego powodu traci na efekcie, że kawiarni Dobskiego w Poznaniu już dawno nie ma. Poza tym, o ile nam wiadomo, p. Skalski w ogóle kawy nie pija. Za to pozytywnie i skutecznie pracuje nad odżydzaniem handlu polskiego na Wschodzie, o czym p. Wel nie wie i co mu również ujmy nie przynosi. Mógłby jednak nie pisać głupich złośliwych uwag, które są tylko wodą na młyn żydowski...

Dlaczego Fliederbaum nazywa się Bzowiecki?

Odpowiedź zirytowanemu panu J. K. Untenbaumowi z „Głosu Porannego"

Z typowo żydowskim tupetem porwał się w „Głosie Porannym" pan J. K. U. (czyżby Jan Kazimierz Untenbaum?) w obronie zagrożonego żydostwa. A jako wybitny „fachowiec wojskowy", który miał więcej wspólnego z wojskiem od niżej podpisanego, byłego grenadiera armii pruskiej, żołnierza wielkiej wojny i powstańca wielkopolskiego, zamiast przytoczyć fakty, rozpoczyna ogień najcięższego kalibru, zarzucając autorowi artykułów „Żydzi a nasza siła obronna" przynależność do „endecji". Gdy nie można znaleźć argumentów rzeczowych, uderza się w „endecję". Jest to bardzo typowa taktyka wszelkich Janów Kazimierzów Untenbaumów.

Czy szanowny „fachowy" publicysta z „Głosu Porannego" sądzi, że jego taktyka wzywania obrony Legionistów i „frontu ludowego" przeciw „endekom" cośkolwiek mu pomoże? Czy ta zbyt przeźroczysta, zbyt głupia po prostu taktyka nie jest już przestarzałą? Czy to stałe podjudzanie i fałszowanie historii nie jest trochę lekkomyślne?

Powołuje się szanowny „fachowiec" na rok 1920 i ucieczkę „endeków" z Warszawy. Nigdy nie byłem „endekiem". Moje fachowe wiadomości wojskowe czerpałem z frontu zachodniego, nie tylko pod Verdun (gdzie wychowano Zweiga), lecz i w innych kątach. I jako prosty żołnierz, nie statysta, nie polityk, nie mam ani zamiaru, ani prawa bronić tak „ciężko znienawidzonych" przez „Głos Poranny" „endeków". Nie mam zamiaru zniżać się do poziomu bezczelne i typowo żydłackiej taktyki. Zachłyśnięty, zapluty charkot „Głosu Porannego" nie wyprowadzi mnie z równowagi.

Zbliża się 17 rocznica bitwy pod Warszawą, gdzie wielkopolskie dywizje, owi znienawidzeni przez „Głos Poranny" „endecy" poznańscy uderzyli wraz z legionistami do przeciwnatarcia. Wątpię, aby pan J. K. U. wierzył w cuda, więc nie nazywam tego „cudem nad Wisłą". Przypomnę tylko szanownemu jegomościowi, że istnieje zbiór komunikatów prasowych sztabu generalnego (kpt. Stefan Pomarański „Pierwsza wojna polska", Warszawa, 1920), w których rola Żydów w roku 1920 jest szczególnie pięknie przedstawiona.

Naprzykład komunikat 632 (678) z dnia 21. 8. 1920 podaje (patrz str. 282), iż „stwierdzono w tym okręgu (pod Dubienką), że walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy".

A jak pisze o roli Żydów przedstawiciel ówczesnego „frontu ludowego", o innych sprawkach bohaterskich makabejów? Leży przede mną broszurka pod wiele mówiącym, alegorycznym tytułem „Przewrót w Polsce" czyli „Rządy Ludowe". Autorem tej broszurki, jak podają inicjały, jest poseł E. K. z PPS. Na stronie 56, w odnośniku, podaje ten pan następujące szczegóły:

„Gdy nadjechał Roja i objął już komendę, zaszedł fakt bardzo smutny. Utrzymana przez Ukraińców, uzbrojona milicja żydowska, która w czasie walk ulicznych ogłosiła swą neutralność, w czasie wypędzania Ukraińców z Lwowa, dała upust swej sympatii dla Ukraińców, strzelając z domów do przechodzących żołnierzy polskich." Tyle poseł PPS.

Komunikat 635 (881) z dnia 24. 8. 1920 r.: „Po zajęciu przez I Dywizję Legionów w dniu 22 bm. rano Białystoku trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

Czy komunikaty polskiego sztabu generalnego nie są argumentem dla

szanownego „fachowca" od robienia historii?

Sentymentalne wspominki o tych, „którzy w Legionach nie raz u boku a może i pod komendą Żyda-patrioty polskiego, strzelca, filarety (?!) itd. walczyli o Polskę demokratyczną i ludową" — jak pisze pan J. K. U. — są bardzo niewyraźne i domagają się wyjaśnienia. Może w którymkolwiek przyszłym numerze „Głosu Porannego" poda szanowny paso-Żyd spis owych „inorodców" żydowskich, którzy inaczej zachowali się jak on.

O to chodzi — panie Untenbaum, dwojga imion, fachowy publicysto wojenno-historyczny! Chodzi właśnie o to, że istniało wielu kompletnie przyzwoitych Żydów w Polsce (znałem takich, ale powymierali), którzy walczyli o Polskę, a nie przeciw Polsce. Dziś, kiedy chodzi o fachową ocenę wartości armii, nie liczba żołnierzy, lecz ich jakość stanowi rzeczywistą siłę. Dość przypomnieć Abisynię. Właśnie dlatego była mowa o Abisynii, panie Untenbaum! Niech pan nie odwraca kota ogonem. To doprawdy nie po rycersku!!

Ta znikoma liczba kompletnie przyzwoitych Żydów w Polsce już nie istnieje. Wystarczy przeczytać „Głos Poranny", aby o tym się przekonać. Co się zaś tyczy Hiszpanii, to niech sobie wybitny specjalista uprzytomni, że wojna w Hiszpanii jest ruchawką w porównaniu z wielką wojną i słabym przykładem, jak będzie wyglądała zmotoryzowana, zmechanizowana, uprzemysłowiona wojna przyszłości. Że czerwona, przyjacielska armia pana Untenbauma bierze po mału, ale stale w skórę od powstańców, na to nic nie poradzę. Niemniej nie radzę mierzyć wojny mocarstw według skali domowej wojny hiszpańskiej i wyciągać z niej „fachowe" wnioski.

Nie wystarczyły panu Suwałki, dowiedział się pan, jak to było we Włodawie, Białymstoku i Lwowie. Pisze pan Untenbaum, że „endecy" proponowali w roku 1920 przeniesienie stolicy do Poznania lub do Częstochowy. Niezupełnie pana rozumiem. „Przeniesienie stolicy" — to brzmi zanadto po żydowsku. Gdy w roku 1870 i 1914 rząd francuski wyjechał z Paryża do Bordeaux, nie było mowy o przeniesieniu stolicy, tylko o wyjeździe członków rządu. Żydzi natomiast mają zamiar przenieść stolicę z Jerozolimy na stałe do Warszawy, aby zamiast Polski stworzyć Judeo-Polskę. I właśnie my na to się nie zgadzamy. To jest właśnie owa drobna różnica poglądów między nami, panie Janie Kazimierzu! Niech się pan nauczy pisać po polsku. Myśleć po polsku — nie nauczy się pan nigdy!

Taktyka, stosowana przez wybitnego fachowca z „Głosu Porannego", jest zbyt wyraźna, aby wdawać się z szanownym krytykiem w rzeczową dyskusję. Podałem w mych artykułach nazwiska autorów piszących o przyszłej wojnie i stosunku narodu do armii. Zamiast rzeczowej krytyki — szanowny „fachowiec" stosuje przestarzałą, a tak typową u Żydów taktykę: „huzia na „endeków"! i nie wdając się w ocenę treści twierdzi na początku, że artykuły napisane są bardzo słabo, wiadomości fachowe są na poziomie popularnych prasowych artykulików, a w końcu rzuca ironiczną insynuację: „o ile autor miał coś wspólnego z wojskiem".

Ten „toczka w toczku" wschodni poziom dyskusji i rozpaczliwe, lecz nieudolne wysiłki Jana Kazimierza, aby na tle problemu żydowskiego rozdzielić polskie społeczeństwo na wrogie obozy — ukazuje rzeczywiste oblicze „Głosu Porannego" i jego najbliższych krewniaków.

Na zakończenie jedno pytanie:

Dlaczego to pan Fliederbaum zmienił nazwisko na Bzowiecki? Sądzę, że tak wybitny fachowiec wojskowy, jak pan Untenbaum, powinien znać to nazwisko. Wystarczy przejrzeć literaturę fachową. Będzie pan miał sposobność do znęcania się nad niżej podpisanym.

A. ULRICH

P. S. Już po złożeniu powyższego artykułu dowiedziałem się w redakcji, że pan, panie J. K. U., nazywa się w rzeczywistości Janusz! Konrad! Urbach. Ausgerechnet Konrad! Ale to nie zmienia absolutnie postaci rzeczy. Chodzi tu o Żyda a nie o nazwisko.

A. U.

W szponach łapownika z GPU.

Co robił dyrektor kancelarii G. P. U. Żyd Frankiel

Moskwa. (Tel. wł.) Toczące się od dłuższego czasu śledztwo, prowadzone w sprawie aresztowania dyrektora kancelarii GPU, Frenkla, Żyda, ujawniła szereg praktyk natury kryminalnej. M. i. wyszło na jaw, że za skrócenie terminu pobytu w obozie koncentracyjnym lub za przeniesienie z jednego obozu do drugiego pobierane były łapówki od 3—8 tysięcy rubli. Zwolnienie natomiast z obozu lub całkowite umorzenie sprawy wymagało łapówki w złocie lub w walucie obcej.

Pewna zagraniczna firma za zwolnienie swego pracownika, który przypadkowo znalazł się w zabronionej strefie przemysłowej zakładów wojskowych w Czelabińsku, musiała zapłacić łapownikom 3.000 dolarów. Frenkel ponadto „opodatkował" naczelników okręgowych GPU, pobierając opłatę za awanse, wyznaczanie na lepsze stanowiska itp. Sprawę Frenkla wydzielono z ogólnych aktów śledztwa, prowadzonego przez Jeżowo w poszczególnych oddziałach GPU.

Do dalszych sensacyjnych wydarzeń w Rosji należy afera b. dyrektora agencji Tass, Jakuba Doleckiego i jego pomocników, oskarżonych o to, że ukrywali rozmaite wiadomości o sabotażach, pomagając trockistom. Do zaaresztowania Doleckiego i jego pomocnika Solca miała się przyczynić gazeta „Uralski Raboczyj", wychodząca w Świerdłowsku.

SPORT

Automobilizm

Wielką nagrodę Belgii zdobył w niedzielę w dorocznym wyścigu na dystansie 506 km Niemiec Hasse, 2. Stuck — obaj na Auto - Union, 3) Lang na Mercedes - Benz.

Kolarstwo

Dorocznym zwyczajem łódzkie władze kolarskie w nadchodzącą niedzielę organizują imprezę polarska w Helenowie pod nazwą: „Rewanż mistrzostw Polski". W zawodach tych wezmą udział wszyscy zawodnicy, którzy startowali w niedzielę na mistrzostwach Polski w Warszawie z pięciokrotnym mistrzem Polskim Puszem na czele. Poza tym startować będą wszyscy torowcy łódzcy, chcący wykorzystać okazję rewanżu za niezbyt udany start na mistrzostwach Polski w stolicy. „Rewanż" zostanie rozegrany ściśle według regulaminu mistrzowskiego w Warszawie. W drugiej części programu odbędzie się wyścig amerykański parami na 100 okrążeń toru.

Leśkiewicz, znany kolarz szosowy, który brał udział w międzynarodowym wyścigu dokoła Polski, ciężko zaniemógł na anginę i inne komplikacje wewnętrzne. Stan Leśkiewicz jest poważny i słaba jest nadzieja, by w bieżącym sezonie jeszcze mógł startować.

Lekka atletyka

Zarząd PZLA organizuje w początkach sierpnia trzytygodniowy kurs - obóz treningowy dla juniorów z całego kraju. Obóz ten pod kierownictwem instruktorów PZLA odbędzie się w Lidzbarku na Pomorzu. W obozie tym uczestniczyć może 30 zawodników z okręgu łódzkiego. Do tej pory z naszego okręgu zgłosiło się dopiero dziesięciu zawodników. Dalsze zgłoszenia przyjmuje zarząd ŁOZLA.

Sekcja IKP, doznała poważnego wzmocnienia przez pozyskanie długodystansowca Płotkowiaka z Poznania, który dotąd występował w barwach tamtejszego Sokoła i obecnie przeniósł się na stałe do Łodzi.

W sezonie bieżącym odbędą się dwa obozy lekkoatletów, a mianowicie. W Lidzbarku od 12 bm. do 31 sierpnia obóz dla 100 uczestników (w tym 30 lekkoatletów głuchoniemych), oraz od 2 — 20 sierpnia dla 100 uczestników, w tym 30 nauczycieli w. f.

Ponadto odbędzie się obóz w Sierakowie dla 300 uczniów szkół średnich i 100 lekkoatletów w dniach od 2 do 21 sierpnia. Kierownikiem tego obozu będzie kpt Baran.

PZLA otrzymał ze statku MS/Batory depeszę od Walasiewiczówny, która zawiadamia, iż do Gdyni przybędzie 1? bm. w godzinach rannych. W Gdyni „Stasia" pozostanie trzy dni, by 16 lipca udać się na „Batorym" na wycieczkę na fjordy Norwegii. Wycieczka potrwa do 27 lipca. Walasiewiczówna po tym przyjedzie do Warszawy, 13 sierpnia startuje w Berlinie w międzynarodowych zawodach.

Przed wyjazdem Walasiewiczówna uzyskała doskonały wynik w skoku w dal 6.10 m co wskazuje, że znajduje się w doskonałej formie. Wynik ten oznacza nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord należy do zmarłej Japonki Hitomi (598 cm). Jeżeli przy ustalniu rekordu Walasiewiczówny dopełniono wszystkich przepisowych formalności wynik Walasiewiczówny zostanie zatwierdzony.

Polska — Niemcy spotkanie międzypaństwowe pań nie odbędzie się w bieżącym roku. W zamian tego odbędą się międzynarodowe zawody z udziałem kilku czołowych zawodniczek zagranicy.

Pięciu czołowych lekkoatletów amerykańskich, mianowicie: Johnson (sprinty). Carpentier (dysk), Varoff (tyczka), Belcher (płotki) oraz C. Johnson (w zwyż) przybędzie w sierpniu na szereg startów do Europy.

Ogólna punktacja mistrzostw Polski Pań w Bydgoszczy jest następująca: 1) Sokół żeński Grudządz 133 p., 2) A. Z. S. Poznań 67 p., 3) Boruta (Zgierz) 54 p., 4) KPW-Pomorzanin (Toruń) 46 p., 5) Stadion (Chorzów) 37 p., 6) KSZS (Katowice) 33 p., 7) Warszawianka 26 p., 8) Hasmonea (Lwów) 14 p., 9) AZS (Lwów) 10 p., 10) Ciszewski (Bydgoszcz) 10 p.

Szwedzcy lekkoatleci pokonali Holandię

W Sztokholmie reprezentacja Szwecji pokonała Holandię w stosunku 81:49 pkt. Wyniki były następujące:

100 m i 200 m: van Beveren (H) 10,9 i 21,8. 400 m: Nielsson (S) 49. 800 m: Andersson (S) 1:53,7. 1500 m: Johnson (S) 3:51.4. 3000 m: Jansson (S) 8:32.8. 110 m pł.: Lidman 14.7. Wzwyż: Person 193 cm. Kula: Berfgh 15.35 m. Oszczep: Attervall 69.33. Dysk: Hedval 48.23 m. Tyczka: Lindblad 400 cm.

Lotnictwo

W dniach od 23 bm. do 1 sierpnia odbędzie się w Zurychu międzynarodowy meeting lotniczy. Zadaniem jego będzie wykazanie stopnia sprawności najnowszych typów samolotów sportowych. Wśród 300 zgłoszonych dotąd lotników, znajdują się najwybitniejsi lotnicy europejscy.

Narciarstwo

Roczne Walne Zebranie PZN wybrało prezesem ponownie wicemin. Bobkowskiego a wiceprezesami dra Bonieckiego i red. Faechera. (c)

Piłka nożna

O mistrzostwo klasy B łódzkiego OZPN na trzy spotkania dwa zakończyły się bez decyzji. Tur uzyskał niespodziewanie z Sokołem zgierskim wynik 1:1, zaś Boruta w Zgierzu osiągnęła wynik bezbramkowy z Hakoahem. W trzecim spotkaniu Makabi pokonała Bar-Kochbe, która definitywnie spad do klasy C.

Okęcia — Warszawa pokonało Granat Skarżysko - Kam. w spotkaniu o mistrzostwo okręgu warszawskiego w stosunku 5:1 (4:0). (g)

SPORT

Polonia stołeczna w Łodzi. W nadchodzącą niedzielę w Łodzi grać będzie o wejście do ligi stołeczna Polonia z mistrzem ŁOZPN Union-Turingiem. Spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco i będzie miało decydujący wpływ na ukształtowanie się tabeli w tej grupie. W razie zwycięstwa, łodzianie będą mieli bardzo poważne szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Zawody prowadzić będzie łodzianin p. Andrzejak.

W Toruniu wniedzielę w tej samej grupie walczą Gryf — poznański HCP i Gryf. W Lipinach odbędzie się b. interesujące spotkanie rewanżowe pomiędzy krakowskim Podgórzem a miejscowym Naprzodem. Pierwsze spotkanie obu zespołów zakończyło się wysokocyfrową wygraną Podgórza. W Rzeszowie Resovia walczy ze Strzelcem z Janowej Doliny, w Lublinie Unia ze stanisławowską Rewerą i wreszcie w Wilnie — Śmigły z SKS — Grodno.

Przyjazd Węgrów do Łodzi na spotkanie towarzyskie z ligowym ŁKS został przyspieszony i definitywnie zawody odbędą się w czwartek. Kispesti po pomyślnym zakończeniu swego tournée po Litwie i Łotwie rozgromił najsilniejsze kluby piłkarskie w Wilnie w dniu dzisiejszym Węgrzy grają w stolicy, po czym w czwartek na stadionie ŁKS, o godz. 18 zmierzą się z ligowym zespołem Łódzkiego Klubu Sportowego. Jak wynika z tabeli mistrzostw węgierskich, Kispesti reprezentuje wysoką klasę piłkarską. Zajął on w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich 6 miejsce. Przed przyjazdem do Polski Węgrzy odbyli dłuższe turnée po krajach bałtyckich odnosząc szereg cennych zwycięstw wysokocyfrowych w Litwie, Łotwie itp.

Jak podawaliśmy, na dzień 3 i 5 sierpnia została zakontraktowana do Łodzi drużyna egipska Tram-Sport Club z Aleksandrii, która miała rozegrać dwa spotkania, pierwsze z ŁKS., drugie z reprezentacją Łodzi. Tymczasem w dniu onegdajszym nadeszło od gości pismo, w którym donoszą, że nie mogą dotrzymać terminów obiecanych i gotowi są przyjechać do Łodzi z kilkudniowym opóźnieniem podając termin 14 i 15 sierpna. W sprawie tej łódzkie władze piłkarskie powezmą na najbliższym posiedzeniu odpowiednią decyzję.

Letnia przerwa w rozgrywkach ligowych potrwa dość długo i najbliższe spotkanie ligowe w Łodzi ŁKS. i AKS odbędzie się dopiero 5 września. Tydzień przed tym łodzianie rozegrają spotkanie z lwowską Pogonią we Lwowie. Projektowany wyjazd piłkarzy ŁKS. na obóz wypoczynkowy nie doszedł do skutku, wskutek rozbieżności urlopowych poszczególnych zawodników. Piłkarze ci korzystają jednak bezpłatnie z plaży klubowej i basenu pływackiego.

Finałowe spotkanie o wejście do klasy A w Grodnie wygrała grodzieńska Cresovia bijąc KPW Ognisko z Białegostoku 1:0 (0:0).

Pięściarstwo

W sekcji IKP zaszły w ostatnich czasach zmiany. Na miejsce ustępującego kierownika sekcji p. Chrapkiewicza zarząd klubu powołał dotychczasowego kierownika sekcji lekkoatletycznej p. Mariana Maniszewskiego.

Piłka ręczna

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku odbędą się w końcu września prawdopodobnie we Lwowie. Po zawodach mistrzowskich ustalony zostanie skład naszej reprezentacji w szczypiorniaku na zawody rewanżowe z Rumunią w Bukareszcie Spotkanie to odbędzie się w pierwszej połowie października. (Pat)

Mistrz Polski w szczypiorniaku KS Chorzów pokonany został w Katowicach przez miejscową Pogoń w stosunku 0:2 (0.2) (i)

Nowa gra — pierścieniówka. W łódzkich księgarniach ukazała się broszura prof. wych. fiz. W. Robakowskiego, traktująca o nowej grze sportowej pn. „pierścieniówka". Jest to zmodyfikowana gra, zbliżona do siatkówki. Jednakże sposób rozgrywania pierścieniówki budzi o wiele większe zainteresowanie i zaciętość niż dotychczasowe gry sportowe piłki ręcznej, dając więcej emocji.

Jak się dowiadujemy od nowego roku szkolnego szereg szkół postanowiło wprowadzić w program wych. fiz. pierścieniówkę jako grę obowiązującą, wychodząc z założenia, że jako gra wybitnie polska i niezwykła emocjonująca, a przy tym zupełnie przystępna dla najszerszych warstw kształcącej się młodzieży, znajdzie zastosowanie nie tylko w szkołach ale i w stowarzyszeniach, klubach i innych związkach sportowych.

Piłka wodna

Wnadchodzącą niedzielę miało się odbyć w Łodzi spotkanie pomiędzy mistrzem Warszawy (Legią), a zespołem mistrzowskim Łodzi z cyklu spotkań o wejście do ligi. Spotkanie to jednak nie odbędzie się w ogóle, bowiem w Łodzi mistrzostwa waterpolowe nie były rozgrywane. Jedyny zespół ŁKS reprezentuje bardzo słabą formę. Łodzianie postanowili więc zrezygnować ze spotkania i oddać Legii punkty bez walki.

Różne

Mistrzostwa m. Kłodawy odbyły się na szczelnie wypełnionym stadionie.

W Koszykówce pierwsze miejsce zajął Klub Sportowy Kłodawa, drugie Sokół. W siatkówce również pierwsze miejsce zajął K. S. Kłodawa, drugie Sokół. W kuli zwyciężył p. Kołodziejski (Kłodawa. W skoku w dal pierwsze miejsce zajął p. Marian Wojewoda (Kłodawa.

Bieg uliczny na trasie 2000 wygrał Frątczak z Sokoła.

Tenis

Po utracie dobrej tenisistki Ulrichsowej, sekcja tenisowa Wimy pozyskała młodą zawodniczkę Nowakowską, która w ostatnich czasach zrobiła sensacyjne postępy. Zawodniczka ta więc będzie reprezentowała barwy Wimy w spotkaniach międzyklubowych.

Francja — Australia 6:6. W ostatnim spotkaniu międzynarodowego spotkania tenisowego Francja — Australia para australijska Crawford — Mac Grath pokonała parę Petra — Bernard w stosunku 14:16, 6:3, 3:6, 6:4, 6:1.

Jędrzejowska na kilka dni przed odjazdem do Ameryki zdobyła mistrzostwo wschodniej Anglii, bijąc w finale turnieju w Felixstone Angielkę Wright 6:1, 6:4. Dwa dalsze tytuły zdobyła Polka w grze mieszanej wraz z mistrzem Japonii Yamagishi oraz w grze podwójnej pań, grając z Angielką Brown, jako partnerką.

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej

Poznań, 13. 7. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto stare na osi	24.00— 24.25
Żyto nowe zdatne do przemiału	20.50— 21.00
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob spokojne)	26.75— 27.00
wies	26.25— 26.50
Usposobienie spokojne.	
Mąki żytnie standarty nowe	
żytnia gat I 0-70%	31.50
żytnia 0-82% zł. w.	29.40
żytnia razowa 0-95%	28.00
Usposobienie spokojne.	
Mąki pszenne standarty nowe	
pszenna gat. I 0-65%	39.40
pszenna gat. II 65-70%	29.00— 30.00
pszenna gat. II A 65-75%	26.50— 27.50
pszenna gat. III 70-75%	22.50— 23.50
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	17.25
Otręby pszenne średnie stand.	17.50— 17.75
Otręby pszenne średnie stand.	16.75— 17.00
Otręby jęczmienne	16.00— 17.00
Rzepak zimowy	39.00— 41.00
Gorczyca	33.00— 35.00
Wyka latowa	23.00— 25.00
Peluszka	23.00— 25.00
Groch Wiktoria	23.00— 25.00
Łubin niebieski	17.00— 17.50
Łubin żółty	17.25— 18.25
Makuch lniany w taflach	22.75— 23.00
Makuch rzepak. w taflach	18.25— 18.50
Makuch słon. w taflach 42—43%	23.00— 23.75
Śrut Soja	23.50— 24.50
Słoma pszenna luzem	2.15— 2.40
„ pszenna prasowana	2.55— 2.80
„ żytnia luzem	2.35— 2.60
„ żytnia prasowana	3.10— 3.35
„ owsiana luzem	2.65— 2.90
„ owsiana prasowana	3.05— 3.30
„ jęczmienna luzem	2.25— 2.50
„ jęczmienna prasowana	2.75— 3.00
Siano zwykłe luzem	4.60— 5.10
„ zwykłe prasowane	5.25— 5.75
„ nadnoteckie luzem	5.70— 6.20
„ nadnoteckie prasowane	6.70— 7.20

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 820.8 tonn, w tym żyta 271.5 tonn, pszenicy 37.5 tonn, jęczmienia 13 tonn.

Z naszego stanowiska

Trudno związać koniec z końcem...

Negatywne stanowisko, jakie minister skarbu inż. Kwiatkowski zajął wobec zabiegów Związku Miast o podwyższenie podatków samorządowych, a zwłaszcza o rozciągnięcie na całe państwo pobieranego obecnie w województwach zachodnich dodatku do podatku dochodowego, było pewnego rodzaju niespodzianką polityczną. Nie spodziewano się tej rekuzy dla tego, że parę dni przed tym premier gen. Składkowski obiecał delegacji Związku Miast poparcie rządu dla jej postulatów podatkowych.

Ta różnica stanowisk premiera i wicepremiera pochodziła z różnego u obu punktu widzenia. Premiera — który będąc równocześnie szefem bezpieczeństwa, dba szczególnie o zatrudnienie bezrobotnych, przekonali przedstawiciele miast oświadczeniem, że nowe podatki będą w całości użyte na inwestycje miejskie, względnie na obsługę pożyczek w tym celu zaciągniętych. Wicepremier natomiast, będący ministrem skarbu i wykonawcą państwowego planu inwestycyjnego, patrzył na zabiegi miast głównie pod kątem budżetu państwa.

Stwierdził to bardzo wyraźnie min. Kwiatkowski na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej. Z przemówienia jego wynikało, że rząd ma trudności z utrzymaniem równowagi budżetowej, że niektóre dochody nie dopisują, że zatem w jesieni trzeba będzie zastanowić się nad jakimś zwiększeniem dochodów skarbu. Krótko mówiąc, minister skarbu wystąpił jako konkurent do kieszeni podatnika, a że Sejm uznaje pierwszeństwo tego konkurenta, więc podatki miejskie upadły.

W przemówieniu ministra skarbu zainteresowała nas szczególnie wiadomość o niedopisywaniu niektórych źródeł dochodowych. W chwili podzielenia się z Sejmem i opinią publiczną tą wiadomością znał minister już wyniki budżetowe za kwiecień i maj. Ale my jeszcze nie znaliśmy wiedy szczegółowych cyfr, ogłoszonych dopiero z końcem czerwca przez Urząd Statystyczny.

Zanim doczekaliśmy się na te cyfry, dowiedzieliśmy się o posiedzeniu Rady Ministrów, poświęconym nowemu budżetowi na rok 1938/9, po tym ogłoszono bardzo dokładny terminarz prac nad tym budżetem, a w końcu rozeszła się widocznie z kół urzędowych pochodząca wiadomość o zamierzonej przez rząd reformie państwowego podatku dochodowego i przemysłowego. Bliższych szczegółów nie podano, uchodzi jednak za pewne, że w miejsce obecnego tzw. podatku specjalnego od uposażeń urzędniczych będzie wprowadzony na nowy stały podatek dochodowy, zniesiony w 1934 r. przez tzw. jędrzejewiczowską ustawę uposażeniową.

Podatek specjalny był pomyślany i wprowadzony jako środek przejściowy, jako tymczasowa łata na budżecie, którą miały usunąć i zastąpić wpływy z innych źródeł zwiększone skutkiem poprawy gospodarczej. Okazuje się, że te przewidywania, mające na celu osłodzić urzędnikom i emerytom dotkliwą ofiarę, niestety zawiodły.

Bierzemy do ręki „Wiadomości Statystyczne". Dowiadujemy się z nich, że dochody budżetowe w kwietniu i maju były o 22 miliony wyższe, niż przed rokiem. Z podatku specjalnego wpłynęło w tym czasie 28 milionów, a więc gdyby wydatki tegoroczne były równe lub nieco tylko niższe od zeszłorocznych, to można by myśleć o zniesieniu podatku specjalnego bez żadnego ekwiwalentu.

Ale wydatki budżetu 1937/8 są o 100 milionów — w skali całorocznej — wyższe od poprzednich. W dodatku minister skarbu skarżył się na niedobór w niektórych dochodach.

W podatkach bezpośrednich tego niedoboru nie widać, bo dały one przeszło w 10 pct więcej, niż przed rokiem. W cłach podwyżka wynosi przeszło 60 pct, co jest rezultatem zwiększonego przywozu towarów z zagranicy. Wcale dobrze przedstawiają się także podatki pośrednie i opłaty stemplowe. Za to w monopolach jest lekki spadek, co już mogło zaniepokoić ministra skarbu.

Dochody administracyjne spadły o 10 pct, co stanowi poważny ubytek. Może się to wyrówna w następnych miesiącach, ale dobrze nie jest.

Zdawałoby się, że nastąpiła poprawa w przedsiębiorstwach państwowych, których wpłaty do skarbu (za dwa miesiące) podniosły się z 12,7 miln. na 14,6 miln. A jednak nie ma tu powodu do radości.

W tegorocznej wpłacie przedsiębiorstw figurują i koleje państwowe z sumą 2,5 miln. W zeszłym roku za ten czas koleje nie wpłaciły nic. Nie wpłaciły, bo nie miały z czego. Nie mają i teraz, czego dowodem była mowa ministra Ulrycha na Radzie Komunikacyjnej.

A jednak koleje dały skarbowi 2,5 miln. Gdyby tej sumy nie dały, to ogólne saldo zamiast + 1 miln. wynosiłoby — 1,5 miln.

Już rozumiemy, dlaczego minister skarbu mówił w Sejmie z taką troską o budżecie państwowym i skąd pochodzą wiadomości o nowych podatkach.

A swoją drogą powtarzamy i podtrzymujemy swoje stanowisko, że do równowagi budżetu trzeba iść nie przez podwyższanie dochodów, ale przez zmniejszanie wydatków, a już w każdym razie nie zwiększać ich dyskontując przedwcześnie poprawę koniunktury gospodarczej.

Trudno związać koniec z końcem, gdy jeden ucieka.

M. K.

Po posag skoczy Żyd nawet do wody

Warszawa. — Podróżni statku „Bajka", odbywającego corocznie przejażdżki spacerowe po Wiśle, byli świadkami niezwykłego wypadku.

Wieczorem, gdy pasażerowie bawili się w najlepsze przy dźwiękach orkiestry, rozległ się nagle przeraźliwy głos jakiejś kobiety: „Człowiek tonie!" Natychmiast „Bajkę" zatrzymano i oświetlono Wisłę reflektorami, w świetle których ujrzano na wodzie jakiegoś mężczyznę unoszonego przez fale. Zanim doszło do spuszczenia łodzi ratunkowej na wodę, rzucił się do Wisły jeden z marynarzy, który wydobył szaleńca. Gdy go wciągnięto na pokład, rzuciła mu się na szyję młoda, urodziwa niewiasta i zapewniała go gorącymi słowy o swej dozgonnej miłości. Okazało się, że wydobytym z wody był Stefan Rubin, właściciel tartaku pod Nową-Wilejką. Przybył on przed tygodniem do Warszawy przy czym w pewnej firmie drzewnej poznał urodziwą urzędniczkę, pannę Mitę S., w której od pierwszego spojrzenia zakochał się. Chcąc wyznć jej swą dozgonną miłość i prosić o rękę, zaprosił wybrankę swego serca na przejażdżkę „Bajką". Zbliżał się termin opuszczenia przez Rubina Warszawy. Chciał się więc upewnić czy ukochana go kocha i zapewnić sobie jej słowo, że zostanie jego żoną. Gdy jednak panna, snać niepewna stałości uczuć zakochanego w niej Rubina, zbywała go wykrętnymi odpowiedziami, zerwał się on nagle od stolika, wypadł na pokład i przeskoczywszy burtę rzucił się do wody. Panna Mita, mając tak oczywisty dowód miłości, przyrzekła zostać żoną swego wielbiciela.

Straszna śmierć pod kosą żniwiarki

Kłecko. — Nieszczęśliwy wypadek, pociągający za sobą śmierć 32-letniego robotnika Pawła Plewy, wydarzył się ostatnio podczas pracy żniwnej na polach folwarku proboszczowskiego w Kłecku. Robotnik Plewa wyruszył w pole ze żniwiarką, by skosić łan zboża. W pewnej chwili maszyna odmówiła posłuszeństwa. Plewa próbował usunąć defekt. Nagle konie ruszyły z miejsca i nieszczęśliwy robotnik znalazł się pod kosą żniwiarki. Kosa odcięła nieszczęśliwemu prawą nogę powyżej uda, oraz prawą rękę w przedramieniu. Z ran sterczały kości.

Po przejściu żniwiarki, na przeraźliwy krzyk nieszczęśliwego nadbiegli inni robotnicy, których oczom przedstawił się okropny widok. Z rozszarpanych ran obficie bryzgała krew.

Przywołany na miejsce wypadku lekarz, po zahamowaniu krwotoku, polecił niezwłocznie odesłać ciężko rannego do szpitala w Gnieźnie, gdzie jednakże, pomimo natychmiastowej pomocy, nieszczęśliwy zakończył życie.

Zmarły osierocił młodą żonę i nieletnie dziecko.

Zamaskowane zwłoki

Kraków, 13. 7. Wojewódzkie władze policyjne w Krakowie otrzymały wiadomość o tajemniczej zbrodni, jaka ujawniona została w miejscowości Jeleń w pow. chrzanowskim.

Nad brzegiem rzeki znaleziono zmasakrowane zwłoki Franciszka Knapika. Na ciele jego widniały liczne rany w okolicy szyi, na rękach i brzuchu. Policja wdrożyła dochodzenia celem ujawnienia sprawcy zabójstwa.

Zagadkowy zamach

Kraków, 13. 7. W dniu 12 lipca rb ul. Reymonta była widownią krwawego zajścia, którego ofiarą padła 28-letnia Maria Smonter, zamieszkała przy ul. Lipowej 36. Mianowicie na ulicy powstała sprzeczka pomiędzy Smonterówną a jakimś osobnikiem.

W trakcie sprzeczki osobnik ów pchnął Smonterównę nożem dwukrotnie w szyję i klatkę piersiową. Do ciężko rannej wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala na oddział chirurgiczny. Osobnika owego aresztowano.

Trup w zbożu

Częstochowa, 12. 7. W zbożu na polach Jelonki, gm. Rudniki, pow. Wieluń, znaleziono zwłoki zamordowanego 39-letniego Piotra Grzbiela, mieszkańca tejże wsi.

W sprawie wykrycia sprawców morderstwa policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Testament ks. Pszczyńskiego

Mowa tu o księciu Pless - ojcu, za którego głównego spadkobiercę uważany był dotychczas jego najstarszy syn Jan Henryk Pless, b. prezes „Volksbundu" śląskiego, przebywający zagranicą. O liście otwartym Jana Henryka Pless pisaliśmy wczoraj. Młodszy jego brat, Aleksander Pless, przebywa wraz z ojcem w Pszczynie i krążą pogłoski, że on właśnie ma być obecnie spadkobiercą olbrzymiego kompleksu dóbr pszczyńskich i zakładów przemysłowych znajdujących się pod nadzorem sądowym.

Nadzór ten ma być rzekomo w najbliższym czasie zniesiony.

Dobra pszczyńskie obejmują obszar prawie całego powiatu i przez niemiecką swą administrację były wybitnym narzędziem germanizacyjnym.

Wypadł z pociągu

Częstochowa, 12. 7. W pobliżu wsi Kopydłów, gm. Naramiec, znaleziono przy torze w godz. przedpołudniowych zwłoki mężczyzny. Na podstawie znalezionych przy trupie dokumentów ustalono, że jest nim 50-letni Stanisław Jakubczyk, mieszkaniec wsi Podzamcze, pow. Kępno.

Ponadto znaleziono przy Jakubczyku bilet kolejowy Częstochowa—Podzamcze, z czego wynikałoby, że uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi, wypadając z pociągu i ponosząc śmierć.

Straszna katastrofa cyklistów

Radom, 12. 7. Wstrząsający wypadek wydarzył się w dniu 10 bm. w godzinach wieczornych na szosie pod Kosienickiem o 3 km od Radomia.

Dwóch cyklistów, szewc Stanisław Kowalski i masarz Józef Mizerski, jadąc z wielką szybkością naprzeciw siebie, zderzyło się.

Skutki zderzenia były straszne. — Mizerski z rozbitą głową runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu. Kowalski zaś doznał ogólnego potłuczenia i przez dłuższy czas leżał zemdlony na miejscu wypadku. (hu.)

Kogo przywiózł „Batory"

Gdynia. (Tel. wł.). We wtorek rano przybył do Gdyni motorowiec „Batory" przywożąc na pokładzie 532 pasażerów oraz ładunek drobnicy w wysokości 600 t. W Kopenhadze opuściło pokład „Batorego" 200 pasażerów. M. i. przyjechali uczestnicy wycieczki organizacji związku młodzieży angielskiej w Ameryce, wycieczka esperantystów, stypendyści fundacji Kościuszkowskiej w Ameryce. Przybyła też do kraju słynna lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna, którą po przyjeździe powitały na statku lekkoatletki Wajsówna i Baciukówna. Walasiewiczówna w dniu 15 bm. udaje się z wycieczką na fiordy w Norwegii. Dwudniowy pobyt Walasiewiczówny w Gdyni oraz Wajsówny i Baciukówny zostaje wykorzystany w ten sposób, że w środę o godzinie 6 wieczorem na stadionie miejskim odbędą się zawody lekkoatletyczne pań. Obok Walasiewiczówny, Baciukówny i Wajsówny startować będą inne lekkoatletki z Gdyni oraz z innych środowisk, które pzebywają na wybrzeżu w obozie letnim Przsposobienia Wojskowego Kobiet. (p)

Dyrda pozostanie w więzieniu

Katowice, 13. 7. Znajdujący się w więzieniu śledczym b. dyrektor K. K. O. w Świętochłowicach Augustyn Dyrda zrobił ponowne zażalenie do Sądu Apelacyjnego na areszt śledczy, w związku z wypuszczeniem na wolną stopę współoskarżonego w sprawie afery Kl. K. O. naczelnika wydziału finansowego Spółki Brackiej Józefa Jondy.

Po zbadaniu osk. Dyrdy przez komisję lekarską, która orzekła, iż pobyt w więzieniu nie zagraża jego życiu, Sąd postanowił odrzucić jego zażalenie, motywując m. i. faktem, iż w międzyczasie wyłoniła się nowa sprawa o weksle „Wspólnoty Interesów", a dalsze śledztwo trwa.

Poza tym nadmienić należy, że — jak doniosła prasa — syn dyrektora Dyrdy, p. Jerzy Dyrda, przechodzi obecnie ze Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych do „Wspólnoty Interesów" na stanowisko zastępcy dyrektora Eksportu Żelaza" p. dyr. Horowitza, z pensją 1.500 zł miesięcznie.

Rowerzysta zginął pod kołami samochodu

Katowice, 12. 7. Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w sobotę późnym wieczorem na szosie pomiędzy szybem Alfreda w Wełnowcu a Siemianowicami.

Jadący tamtędy rowerzysta Maksymilian Herman z Wełnowa (Peowiaków 84) wpadł pod nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód osobowy, kierowany przez Eryka Chwałkę z Siemianowic (Damrota 4). Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu pod kołami samochodu. Zwłoki jego przewieziono do kostnicy Spółki Brackiej w Siemianowicach.

Jak wynika z zeznań naocznego świadka, kupca Garsteckiego z Siemianowic, winę wypadku ponosi sam zabity. Jechał on od strony szybu Alfreda środkiem szosy i na dany sygnał przez kierowcę dopiero w ostatniej chwili zareagował i w ostatniej chwili zamiast skręcić w prawo, zjechał w lewo i wpadł wprost pod usiłujący wyminąć go samochód. (AJS)

Z dnia

Czy PAT będzie milczał?

Radio niemieckie podało wczoraj wieczorem wiadomość, że sekretarz stanu Hull w Waszyngtonie przyjął delegację Żydów amerykańskich, pod wodzą osławionego wroga Polski, rabina Wisego.

Delegacja Żydów zażądała od rządu Stanów Zjednoczonych Am. P. interwencji dyplomatycznej na rzecz Żydów w Polsce.

Radio niemieckie informując o powyższym swoich słuchaczy, dało wyraz swojemu oburzeniu z racji bezczelności Żydów, domagających się od rządu amerykańskiego mieszania się do spraw wewnętrznych obcego państwa.

W dniu dzisiejszym daremnie szukaliśmy w serwisie depeszowym Polskiej Agencji Telegraficznej wiadomości o interwencji Żydów amerykańskich w Waszyngtonie.



Kompozytor Stanisław Krzyżanowski z Kielc, muzyk-amator, którego utwory muzyczne zdobyły uznanie Nuncjatury Apostolskiej za hymn papieski „Boże zachowaj Ojca Świętego" oraz uznanie bazyliki jasnogórskiej za hymny „Tobie Królowo", „Monstra Te esse Matrem", „Salve Regina", „Chryste Królu". Bazyliki w Lisieux (Francja) za hymn ku czci św. Teresy „Tobie Królewno", Ministerstwa Wojny Francji za koncertowy marsz żałobny „Bohaterom Francji", M. S. Wojsk. za marsz żałobny „Virtuti", nie licząc wielu podziękowań od różnych instytucyj w kraju i za granicą. Utwory St. Krzyżanowskiego odznaczają się oryginalnością i subtelnym artyzmem.

Wbrew społeczeństwu

Warszawa, Poznań, Łódź... — Samorządy wielkie a samorządy małe — Zasadnicza rozbieżność — Kiedy się to skończy?

Łódź, 13 lipca

Na wstępie stwierdzamy dwa niewątpliwe fakty. Po pierwsze ostatnia Rada Miejska w Łodzi niezdolna była do normalnego spełniania swych obowiązków samorządu gospodarczego na terenie miasta, po wtóre obecna w tych dniach mianowana Rada Przyboczna również nie jest w stanie tego robić nie mając za sobą poparcia opinii społecznej!...

Co dalej? Jakie z tej sytuacji może być wyjście?

Nowe wybory nie są wyjściem, gdyż prawdopodobnie dadzą znowu zamiast samorządu permanentny więc polityczny. Gospodarka miejska jest fatalnie zabagniona i co gorsze, nie widać poprawy, miasto z miesiąca na miesiąc brnie dalej w myśl wypróbowanej polskiej reguły — jakoś to będzie...

Szukając wyjścia z takiej gmatwaniny, musimy zwrócić uwagę na ciekawy fakt, że podobnie dzieje się nie tylko w Łodzi. Warszawa i Poznań, dwa największe obok Łodzi miasta w Polsce (jeśli nie liczyć kresowego Lwowa), od szeregu lat nie mają samorządu, bo nawet wybory, które dały Rady Miejskie, nie doprowadziły do wyłonienia zarządów miejskich i nie usunęły komisarzy. Nie wolno więc rozpatrywać wypadku łódzkiego jako rezultatu zbiegu nadzwyczajnych okoliczności, ale należy sobie wręcz powiedzieć, że w obecnych warunkach politycznych samorząd wielkich skupisk ludności jest niemożliwy, stał się on teorią, której praktyka przeczy. W małych ośrodkach starostowie jeszcze jakoś dają sobie radę, choć i tam jest coraz trudniej o posłuszeństwo.

Czemu tak jest? Zazwyczaj odpowiada się na to pytanie, że jest to jeszcze jeden objaw upadku demokracji, ale takie tłumaczenie nie odpowiada prawdzie. Samorząd miejski (i wiejski) jest zjawiskiem bardzo starym. Już we wczesnym średniowieczu miasta Europy rządziły się same, a zakres samorządu był wówczas o wiele szerszy, niż przewiduje to obecna demokratyczna ustawa. Podobnie działo się na wsi, gdzie osadnictwo na prawie „niemieckim" nie tylko nie zanikło, ale przeciwnie, w pewnym okresie przenoszono wsie z prawa dawnego polskiego na nowe prawo samorządowe. W miastach zaś nie tylko sam zarząd miejski był samorządem, ale i podpora tego zarządu — cechy, również cieszyły się szeroką autonomią. Demokracja nie rozszerzyła praw samorządowych gmin miejskich i wiejskich, ale je bardzo wydatnie ograniczyła, zatem obecny kryzys samorządów nie ma nic wspólnego ze zmierzchem demokracji. Faktyczny zanik samorządów, szczególnie w większych ośrodkach, ma za źródło zasadniczą rozbieżność poglądów pomiędzy czynnikiem obywatelskim, a władzami ogólnopaństwowymi. Ile mandatów zyskali zwolennicy polityki rządowej w czasie ostatnich wyborów w Łodzi?

Ani jednego!

W Poznaniu również grupa prorządowych radnych była tak nieliczna, że nie miała większego wpływu na poczynania samorządu, a w Warszawie od wielu lat nie było wyborów, bo ewentualny ich wynik byłby dla rządu kompromitujący, o ile by wybory te były przeprowadzone tak, aby odzwierciadliły istotne nastroje i poglądy mas obywatelskich. O ile więc rząd mógł sobie pozwolić na wybory w robotniczej Łodzi czy w Poznaniu, największym mieście kresów zachodnich, o tyle bał się ich wyniku w stolicy.

W średniowieczu, w czasach wybitnego totalizmu (bo wówczas całe społeczeństwo reprezentowało jeden typ cywilizacyjny, a nie miało w swym łonie kilku rozbieżnych kierunków, reprezentowanych przez partie), możliwa była duża swoboda samorządów, dziś zaś jest to absolutnie niemożliwe. Dawniej książę, jego kasztelan, burmistrz i rajcowie, starszy cechu i majstrowie, sołtys i ławnicy — wszyscy myśleli jednakowymi kategoriami (jakbyśmy powiedzieli dzisiaj, należeli do jednej partii politycznej), aczkolwiek reprezentowali trzy różne stany: rycerski, mieszczański i włościański. Dziś natomiast członkowie tej samej klasy czy warstwy: kupcy, robotnicy czy inteligenci zawodowi skaczą sobie do oczu, bo jeden jest nacjonalistą, inny socjalistą, a trzeci reprezentuje „czwartą brygadę"!

Dawniej miasto walczyło o swe prawa, a kasztelan pilnował praw królewskich czy książęcych, każdy jednak wiedział, co mu się należy i jeśli walczył, to o rzeczy, możliwe do zrealizowania. Dziś wszyscy chcą wszystkiego, a zarazem każdy czego innego, natomiast rząd chce, ale... sam jeszcze nie wie dokładnie, czego! Zamiast BBWR powstał OZN, ale jak dawniej w łonie BB walczyli „fraki" z „konserwą", tak i w „Ozonie" również nie ma zgody. Na przykład p. Starzyński i płk Kowalewski reprezentują stanowiska „cokolwiek" odmienne... Czy w tych warunkach można sobie wyobrazić, że w Poznaniu będą rządzili narodowcy, w Łodzi narodowcy wespół z „żyd-komem", w Warszawie znowu narodowcy, a u rządu będzie stał minister Kościałkowski z ministrem Romanem?...

Rządowa grupa od wielu lat próbuje odgrywać rolę arbitra, sama nie reprezentując w sensie politycznym nic! W Polsce, jak i w całym świecie, toczy się decydująca walka pomiędzy nacjonalizmem a komunizmem, zblokowanym i popieranym przez żydostwo. Jeden z tych dwóch skrajnych kierunków musi zwyciężyć bezapelacyjnie i bezkompromisowo. Jeśli zwycięży komunizm, po paru miesiącach zapanuje w Polsce taka sama ruina gospodarcza i chaos, jaką dziś obserwujemy we Francji, a po kilku latach taka sama rzeź, jakiej świadkami jesteśmy na terenie ZSRR. Jeśli zwycięży nacjonalizm, samorząd powróci do normalnego funkcjonowania, jak to widzimy w korporatywnym ustroju Włoch. Wcześniej o powrocie samorządu do należnych mu praw nie może być mowy, wcześniej bowiem władze samorządowe i władze państwowe nie dogadają się ze sobą, bo nie mają wspólnego języka, a skoro nie mają widoków na dogadanie się, to nie może być mowy i o ich współpracy. Dziś jeszcze czynnik obywatelski i czynnik rządowy reprezentują zupełnie różne stanowiska. Najlepszym tego dowodem jest werdykt sądu przysięgłych w procesie Doboszyńskiego. I tu czynnik obywatelski przemówił zupełnie inaczej, niż reprezentant rządu.

Widzimy więc, że zagadnienie samorządu nie sprowadza się do tego, jak i kiedy zrobić wybory, bo ich wynik nigdy nie zadowoli czynników rządowych, bo społeczeństwo nigdy się nie opowie za Bezpartyjnym Blokiem, nawet jeśli będzie on zaprezentowany w nowym wydaniu. Tu zagadnienie sprowadza się do dwóch momentów. Po pierwsze, który z kierunków weźmie w państwie zdecydowaną przewagę, ale to przewagę miażdżącą, nacjonalizm czy komunizm, a po wtóre, kiedy rząd pójdzie do społeczeństwa, bo odwrotnie próbowano robić przez lat dziesięć i wynik widoczny.

Jedno wiemy na pewno. Rząd nie chce w Polsce komunizmu, czynniki decydujące po dziesięciu latach zdradziły skłonność pójścia na nacjonalizm, do czego przyczynił się walnie żywiołowy wzrost sił nacjonalizmu pomimo dziesięcioletnich nieubłaganych prześladowań. Na razie jednak jest to tylko lekko zaakcentowana tendencja, czego najlepszym dowodem jest skład łódzkiej Rady Przybocznej, gdzie więcej jest ludzi o sympatiach socjalistycznych, niż nawet reprezentantów „centrum", czyli deklaracja swoją drogą, a Holcgreber swoją...

Miesiące i lata upływają, gospodarka miejska największych ośrodków, a stopniowo i mniejszych, ma cechy prowizorium, na „radnych z urzędu" deleguje się ludzi, którzy w wyborach poprzepadali, społeczeństwo patrzy na nich... i kiwa głowami, długi rosną. W szerszej skali wiadomo, że nie utrzyma się w Polsce ani Bezpartyjny Blok ani „centrolew", ani lew Judy z pachołkami, ani żadna inna „morżowa kombinacja", nawet jeśli temu będą patronowały czynniki i p. Starzyński. W Polsce wcześniej czy później zapanuje klarowny nacjonalizm, a im prędzej, tym lepiej.

Tymczasem rząd nalepia na sytuacje plasterki, które w pismach urzędowych nazywają się Radą Przyboczną, a które społeczeństwo pobłażliwie nazywa „bajratami".

ła.

Pociąg osobowy najechał na towarowy i rozerwał go na dwie części

Dwie osoby zostały zabite na miejscu, osiem dalszych dogorywa

Wiedeń. (Tel. wł.). Niedaleko stolicy węgierskiej wydarzyła się we wtorek straszna katastrofa kolejowa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą większej liczby ofiar.

Pociąg osobowy najechał niedaleko stacji w pełnym tempie na towarowy, który rozerwany został na dwie części. Kilka wagonów zostało zupełnie zmiażdżonych. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu; osiem dalszych jest ciężko rannych.

Z Budapesztu wysłano niezwłocznie dla niesienia pomocy ofiarom katastrofy pociąg ratowniczy, który przybył na miejsce katastrofy z opóźnieniem. Po drodze bowiem pociąg ten wpadł na przejeździe na wóz chłopski, który został strzaskany, a konie zabite. W wypadku tym zginęły również dwie osoby.

Londyński projekt nieinterwencyjny

Londyn. (PAT). Na zaproszenie min. Edena przybyli do Foreign Office ambasadorowie Francji, Rzeszy Niemieckiej, Włoch i Sowietów. Przedstawiono im wytyczne nowego projektu brytyjskiego wyjścia z impasu w dziedzinie nieinterwencji. Komitet Nieinterwencji, jak sądzą, zbierze się dn. 16 bm.

Granica francusko-hiszpańska

Paryż. (PAT). Wczoraj w południe zawieszona została działalność kontroli międzynarodowej na granicy francusko - hiszpańskiej. Granica pozostaje jednak nadal zamknięta zgodnie z przyjętymi przez Francję zobowiązaniami w dziedzinie nieinterwencji, —

Na marginesie

Do wiadomości p. Słonimskiemu

W numerze 29 (z dnia 11 bm.) żydowskich „Wiadomości Literackich" Antoni Słonimski dzieląc się wrażeniami z odbytego niedawno zjazdu „Pen -Clubów" specjalnie podkreślił uchwałę tego zjazdu przeciwko ruchowi antysemickiemu w Polsce.

Pan Słonimski nie ukrywa wcale swej radości z tego powodu pisząc między innymi:

„Zwolennikom burd antysemickich dobrze jest przypomnieć, jaki rezonans w świecie intelektualnym ma ich patriotyczna działalność.

Polska dla światłych europejczyków jeszcze owiana jest r o m a n t y z m e m, jest to wciąż jeszcze k r a j m ę c z e ń s k i (podkreślenia nasze) wyzwolony z niewoli i ucisku.

Ten kredyt moralny i sympatię w świecie intelektualnym tracimy..." itd.

Otóż to.

Polska powinna być krajem **romantycznym**, krajem **męczeńskim**, bo tak się podoba Żydom poczynając od Żydów z „Pen-Clubu" a skończywszy na Żydach z „Wiad. Lit." z p. Słonimskim włącznie, od milionerów do handlujących śledziami chałaciarzy, w ogóle solidarnemu żydostwu całego świata.

Życzenie rzeczywiście niezwykłe. Polska w oparach wzdychań i cierpiętnictwa, Polska bezwładna i rozmarzona stanowiłaby doskonały żer dla żydostwa. I o to właśnie p. Słonimskiemu i jego pobratymcom chodzi.

Ale Polsce dzisiejszej, Polsce młodej, Polsce robotnika, chłopa i młodego inteligenta ów romantyzm i cierpiętnictwo już gardłem wyłazi. Polska dzisiejsza i Polska jutra wydarła owe pojęcie ze swego bytu i zastąpiła je pojęciami „potęga i siła".

Dość już wyciągnięto z nas soków żywotnych korzystając z naszej bierności, dość tumaniono tanimi procesami humanitaryzmu, pod płaszczykiem którego ukrywano stryczek dławiący najistotniejsze podstawy naszego bytu.

W odrodzonej Polsce, Polsce posunięć i czynów twardych, jak ręce chłopów i robotników, którzy ją budują, — prawa stanowić będziemy my!

Decydować o tym, jak Polska ma wyglądać, jaki ma przybrać kształt i jaką drogą ma dążyć do wielkości — będziem my!

O losach i historii przyszłych wieków stanowić będziem jedynie i wyłącznie my!

I dlatego pomimo uchwał i protestów wszystkich „Pen-Clubów", wszystkich żydowsko-masońskich mafij i organizacyj, wszystkich międzynarodowych klik, knowań, podjazdów i ataków — stworzymy Polskę taką, jaką będziemy chcieli my!

Idziemy zwartą, gorejącą falą, grzmotem prężnych nóg i huraganem prężnych ramion, wulkanem serc, hukiem lawiny!

I nie wstrzyma nas nikt i nic! Zapory, kłody i tych, którzy je rzucają w poprzek naszej drogi — zmiażdżymy!

I to powinien przyjąć do wiadomości p. Słonimski i właśnie swoim pobratymcom polecić teraz z kolei cierpiętnictwo i ckliwy romantyzm.

My powiadamy: dość!

Lipiec

14

Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Bonawentury dr.
Czwartek: Rozesł. ŚŚ. Apost. Henryka ces.

Kalendarz słowiański
Środa: Dobrogosta
Czwartek: Radosława

Słońca: wschód 3,46, zachód 20,10
Długość dnia 16 g. 24 min.
Księżyca: wschód 11,43, zachód 22·20
Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

Szan. prenumeratorów prosimy przy płaceniu prenumeraty żądać pokwitowania oryginalnego z pieczęcią „Orędownika". Za wpłaty bez takiego pokwitowania administracja nie odpowiada. O wypadkach niepunktualnego dostarczania „Orędownika" prosimy zawiadamiać administrację.

Administracja „Orędownika" w Łodzi.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska Dancerowa, Zgierska 63. Groszkowski 11 Listopada 15. Karlin (Żyd). Piłsudskiego 54. Rembielińska, Andrzeja 28. Chądzyńska Piotrkowska 165. Miller. Piotrkowska 46 Antoniewicz. Pabianicka 56. Unieszowski. Dąbrowska 24 a.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski Park Staszica — „Dudek".

KINA

Capitol — „Ada to nie wypada".
Corso — „Madame Dubarry" i „Piekło Chin".
Ikar — „Dwa dni w raju".
Mimoza — „Małżeństwa na bezdrożach".
Oświatowy - Słońce — „Nocne życie bogów". „Zbieg z Jawy".
Przedwiośnie — „Magnolia".
Palace — „Zabiłem".
Rialto — „Bocaccio".
Stylowy — „Prokurator Alicja Horn".

KRONIKA MIEJSCOWA

Ulgi dla pracowników miejskich. Związki zawodowe otrzymały okólnik Zarządu m. Łodzi, w którym wskazuje się, że na skutek zabiegów poczynionych ze strony związków zawodowych, wszyscy pracownicy Zarządu Miejskiego oraz przedsiębiorstw miejskich, przyznane mają ulgi w opłatach za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych. Pracownicy wydziału kanalizacji są całkowicie w 100% zwolnieni od tych opłat, pracownicy Zarządu Miejskiego i pozostałych przedsiębiorstw miejskich korzystają z 50% ulgi w opłatach.

Sukces łódzkich zawodników na Ogólno-Krajowych Zawodach Modeli Latających. W dniach od 28 czerwca do 4 lipca rb. na nowootwartym lotnisku L. O. P. P. w Masłowie (wojew. Kieleckie) odbyły się VIII Ogólno-Krajowe Zawody Modeli Latających, na których zawodnicy łódzcy odnieśli duży sukces, zdobywając ogółem 6 pierwszych miejsc, 2 — drugie i 3 — trzecie oraz szereg cennych nagród. Najlepszy czas 14 min. 20 sek. i największą odległość 3600 mtr. uzyskał model łodzianina Hoffmana, który zdobył 2 piękne nagrody Zarządu Głównego L. O. P. P. w postaci puchara i statuetki „Ikar" oraz nagrody pieniężne na łączną sumę 705 złotych, ustalając 5 nowych rekordów. Poza tym nagrody pieniężne zdobyli: p. Berdysz zł 125 i p. Rżewski senior zł 50. Zdobyte nagrody i zwycięskie medale łódzkich zawodników wystawiono w wytrynie Ośrodka Propagandy i Sprzedaży L. O. P. P. przy ul. Piotrkowskiej nr. 149.

Łodzianie zwiedzają lotniska łódzkie. W ciągu ostatnich 2 miesięcy tj. w maju i czerwcu rb. łodzianie chętnie zwiedzali lotnisko łódzkie, na które przybyły w tym czasie 32 wycieczki o łącznej liczbie 2.886 uczestników. Wśród zwiedzających spotykamy zarówno młodzież szkół powszechnych i średnich jak również wycieczki organizowane dla pracowników miejscowych fabryk. Uczestnicy wycieczek byli oprowadzani przez specjalnego instruktora, który zapoznawał ich z urządzeniami lotniska oraz sprzętem lotniczym. Obecnie na okres 2 miesięcy, tj. na lipiec i sierpień rb., wycieczki na lotnisko nie będą nie odbywały.

ZE ŚWIATA PRACY

Zawarcie umowy zbiorowej dla piekarzy. W Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla piekarzy z Łasku i powiatu. W wyniku podpisano umowę, na mocy której płace zostały ustalone na 25—30 zł tygodniowo, podczas gdy w poprzedniej taryfie płace rozpoczynały się od 6 zł tygodniowo. Umowa obowiązywać będzie do 12 lipca 1938 r.

JUDAICA

Żydowski post na znak protestu przeciw „prześladowaniom". Zgodnie z instrukcjami tymczasowej reprezentacji (anonimowego rządu żydowskiego) odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych żydowskich w Łodzi. Posiedzenie wykazało budującą solidarność i zgodę żydostwa, albowiem socjal-komunistyczny „Bund" prześcigał się we wnioskach z ortodoksami z „Agudy", sjonistami, oraz trumpeldorczykami, tudzież reprezentacyjnym grubszy kapitał żydowski klubem mieszczańskim żydowskim.

W rezultacie przyjęto deklarację, „że w dniu 25 lipca rb. na znak protestu przeciw prześladowaniom Żydów w Polsce i aktom gwałtu przeciw życiu i mieniu obywateli polskich narodowości żydowskiej wszyscy Żydzi, zamieszkali w Łodzi i okręgu ogłaszają post i odprawią modły przepisane dla pokuty".

Ciekawym jest, czy i socjaliści żydowscy z „Bundu", tak propagujący bezbożnictwo wśród swych polskich kolegów z PPS, również będą się kiwać na żydowskich modłach pokutnych. Ponieważ post proklamowany jest na znak protestu przeciw Brześciowi i Częstochowie, a w języku żydowskim nazywa się to „prześladowaniem", zapytać należy, czy chodzi tu o prześladowanie śp. Kędziory czy Barana, którzy padli z rąk Żydów, boć akcja zaczepna wyszła ze strony żydowskiej.

Trochę taniej, ale mniej. Jankiel Zalcwasser, żydowski handlarz został zatrzymany na Bałuckim Rynku i pociągnięty do odpowiedzialności za oszustwo na wadze. Przy sprzedaży owocu stosował on specjalnie spreparowane odważniki, zmniejszając wagę przeciętnie o 10%.

KRONIKA WYPADKÓW

Zginął bez śladu. 26 czerwca rb. wydalił się z domu rodziców przy ul. Leszczynowej 4, 13-letni Zbigniew Bolesław Szałkowski. Zaginiony był średniego wzrostu, krępy, czerwony na twarzy i piegowaty, ubrany w krótkie spodnie brązowe pluszowe, płaszcz biały letni, pantofle żółte i granatową czapkę szkolną. Policja wdrożyła poszukiwania za zaginionym.

Zastrzelił się. W mieszkaniu swego brata przy ul. Lutomierskiej 46, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń 26-letni Aleksander Madej, handlowiec przybyły z Warszawy. Powodów samobójstwa nie ustalono. x

Fatalne następstwa drzemki. Przy zbiegu ulicy Mostowej i Konstytucyjnej 36-letni woźnica Michał Janik z ul. Blacharskiej 13, drzemał na wozie i w pewnej chwili spadł na bruk odnosząc pęknięcie czaszki. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. x

Wrząca kąpiel. Janina Chlewicka w mieszkaniu swym przy ul. Rażnej 5 w czasie przygotowania do prania wpadła do balii z wrzącym ługiem odnosząc poparzenie pośladków i tułowia oraz górnej części nóg. Poparzoną przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. x

KRONIKA POLICYJNA

„Nasi" na występach prowincjonalnych. Na terenie powiatu sieradzkiego zatrzymani zostali przez policję trzej żydowscy złodziejaszkowie z Łodzi, a mianowicie Zysler Zandler, Gerszon Moszkowicz i Fiszel Peterman, wszyscy trzej karani już za oszustwa i kradzieże. Ponieważ ze względu na to, iż fizjognomie ich były zbyt znane policji łódzkiej, Zandler wraz ze spółką miał utrudnione prowadzenie „zawodu" w rodzinnym mieście, przeto jako hinduski fakir-wróżbita występował w Zduńskiej Woli i Sieradzu.

„Orle" nosy przy hinduskich zawojach nie wzbudzały podejrzeń, to też spółka dopuszczała się różnych oszustw, a korzystając z okazji ustalała, u kogo można zarobić i dokonała kilku włamań.

Policja zatrzymała przypadkowo złodziejsko-oszukańczą spółkę, gdy u niejakiego Piestrzyńskiego w Sieradzu, po wyłudzeniu pewnych sum za wróżby, dokonali kradzieży. Zandler, Peterman i Moszkowicz zostali osadzeni w więzieniu w Łodzi do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA SĄDOWA

Ukarani dyrektorzy Widzewskiej Manufaktury. Robotnicy zakładów Widzewskiej Manufaktury (Konów) wystąpili do inspektora pracy ze skargą na opóźnianie wypłat należności zarobkowych. Przeprowadzone w referacie karnym badania wykazały, że wprawdzie wypłaty dokonywane są w dniu ustalonym, jednak z opóźnieniem 7—8 godzin, wskutek czego robotnicy, szczególnie zamieszkali daleko od zakładów, zmuszeni są oczekiwać, tracąc cały dzień. Ze strony firmy opóźnienie tłumaczono nieterminowym dostarczeniem gotówki. Inspektorat Pracy po rozpatrzeniu sprawy ukarał członków zarządu Widzewskiej Manufaktury dyr. Bielszowskiego i dyr. Klikara każdego po 1500 zł grzywny, oraz dyrektora administracyjnego Matyska na 500 zł grzywny. Ukaranie dyrektorów Widzewskiej Manufaktury potwierdza jeszcze raz, że w zakładach Konów, jedynych wielkich zakładach, nie należących do związku przemysłowego, stosunki pracy pozostawiają wiele do życzenia, a wyzysk robotników jest wielki.

Wielkie zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego

W dniu 16 lipca br. w sali S. N. Koła Śródmieście o godzinie 19.30 odbędzie się wielkie zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, na którym referaty na temat: „Polska w niewoli finansjery żydowskiej" wygłoszą kol.kol.: redaktor Kazimierz Hałaburda, adw. Bolesław Grochowski, oraz kpt. Leon Grzegorzak.

Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Kto zarabia na akcji strajkowej włókniarzy

Gwałtowna zwyżka cen na tkaniny wełniane i przędzę

Łódź, 14. 5. Rzeczą od szeregu lat znaną w Łodzi jest fakt, że strajk jeszcze przed rozpoczęciem przynosi zyski spekulantom włókienniczym. Zapowiedź strajku, w dodatku w tak potężnym przemyśle jak włókienniczy łódzki, wśród odbiorców zamiejscowych budzi niepokój. Obawiając się, że na składzie zabraknie im towaru w odpowiedniej ilości i gatunku, hurtownicy odbiorcy zaopatrują się wcześniej w większe partie.

Już w ub. tygodniu ruch w handlu włókienniczym spotęgował się w dwójnasób, przy czym jak zwykle w takich okolicznościach wojażerowie tj. agenci podróżujący do klientów, wstrzymali całkowicie swe wyjazdy, przyjmując wizyty na miejscu. Oczywiście tego rodzaju ożywienie nie mogło przejść bez wpływu na kształtowanie się cen. Nie mówiąc już o wyprzedaży i to po cenach pełnych towarów posezonowych, nawet sprzed 2—3 lat, częstokroć przeznaczonych już do przeróbki, spekulanci podwyższyli ceny zarówno na tkaniny w granicach od 3 do 5 pct jak i przędze do 7,5 pct.

Wprawdzie obowiązują oficjalne ceny, które też pozornie utrzymane są w obawie przed represjami władz administracyjnych, ale znając zawiły system sprzedaży we włówkiennictwie, wiemy, że przepisy cennikowe da się obejść bez narażenia się na kontakt z władzą.

Po prostu sprzedaż przejęli całkowicie „reprezentanci" hurtownicy, gdy zakłady jako takie przekazują im całą produkcję, ograniczając się do zaopatrzenia wyłącznie własnych składów firmowych. Hurtownicy zaś cofnęli różne opusty, skonta itp. i ceny w ten sposób zostały podwyższone, choć pozornie pozostały na dawnym poziomie.

Dodać wreszcie trzeba, że pomyślną koniunkturę przedstrajkową spekulanci wyzyskali w pierwszym rzędzie dla ściągnięcia wszelkich zaległości, częstokroć w 10 pct wątpliwych, odmawiając sprzedaży nowych partij do czasu uregulowania starych należności, po wtóre zaś wszelkie transakcje odbywają się za gotówkę.

Gdyby nawet nie doszło do strajku włókniarzy, to i tak, jak widać z powyższego, już na samej zapowiedzi spekulanci żydowscy w dziale włókienniczym wcale nieźle na tym interesie zarobią i to w dodatku w początku sezonu, gdy z reguły panuje minimalny ruch handlowy.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji „Orędownika" — ul. Gen. Orlicz-Dreszera 5 — tel. 230.

Z ruchu narodowego. W Szczercowie odbyło się w niedzielę ub. zebranie tamtejszego Koła Stronnictwa Narodowego. W obecności licznie zebranych członków referaty na temat „Proces Doboszyńskiego i zatarg wawelski" wygłosili prelegenci z Pabianic koledzy Tad. Bijoch i St. Stakiewicz. Zebrani wysłuchali referatów z wielkim zainteresowaniem i w ożywionej dyskusji zabierali głos. Pod koniec zebrania uchwalono odpowiednią rezolucję hołdowniczą dla ks. metropolity Sapiehy oraz drugą w sprawie zbrodniczej wywrotowej działalności frontu ludowego w Polsce. Podobne zebrania odbyły się w tym samym dniu w Lubcu, Dubnie i Kowalewie.

Na szkołę w Ksawerowie. Staraniem specjalnie powołanego Komitetu Budowy Szkoły odbyła się w niedzielę ub. w Ksawerowie zabawa na fundusz budowy szkoły, z której osiągnięto 456 zł czystego zysku. Zaznaczyć trzeba, że komitet zdołał już zebrać na powyższy cel około 5000 złotych i jest nadzieja, że na jesień r. b. będzie już można urządzić uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły.

Powrót pielgrzymki z Częstochowy. W niedzielę w późnych godzinach wieczornych powróciła po dwóch dniach pielgrzymka z Częstochowy, urządzona przez parafię N. M. P. w Pabianicach. Udział w niej wzięło pod przewodnictwem ks. superiora J. Wagnera 953 osób. Na spotkanie pielgrzymki z kościoła N. M. P. wyruszyła procesja na stację kolejową, po czym odbyło się uroczyste powitanie przybyłych pątników z Jasnej Góry.

Poświęcenie sztandaru w Chechle. — Koło Gospodyń w Chechle obchodziło w niedzielę ub. pod protektoratem starosty powiatowego p. J. Rosickiego podniosłą uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Rano zebrały się na miejscu różne miejscowe i zamiejscowe delegacje oraz organizacje i przy dźwiękach orkiestry z Dobronia udano się do kościoła parafialnego w Dobroniu na uroczyste nabożeństwo. — Aktu poświęcenia sztandaru po nabożeństwie dokonał ks. kanonik Breitenwald, który też wygłosił stosowne przemówienie. Po tej uroczystości odbyło się zebranie w Domu Katolickim, które zagaiła przewodnicząca p. Roszkowa. W czasie zebrania nastąpiło składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątk. przy czym wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

Nowy budynek szkolny w Chocianowicach. We wsi Chocianowice pod Pabianicami, należącej do gminy Widzew, buduje się obecnie nowy gmach szkolny dla siedmiooddziałowej szkoły powszechnej, który będzie najładniejszym budynkiem w całej gminie Widzew. Nową szkołę buduje się według przepisów ministerialnych i oddana ona zostanie najprawdopodobniej już z rozpoczęciem nowego roku szkolnego do użytku. Z nowej szkoły korzystać będą dzieci z wiosek Chocianowice, Łaskowice i Lublinek. Koszt budowy tej szkoły wynosi około 70 tys. złotych. W sumie tej mieści się subwencja 10 tys. złotych z Tow. Popierania Budowy Szkół.

Za jazdę rowerem po chodnikach. Za jazdę rowerem po chodnikach miasta w dalszym ciągu pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno - administracyjnej: Kors Tadeusz ul. Łaska 8, Jackowski Jan ul. Zamkowa 32 i Holwej z Dobronia. — Spodziewać się należy, że ostatnie liczne mandaty za powyższe wykroczenie nareszcie rowerzystów oduczą jazdy po chodnikach.

KRONIKA ZGIERZA

Z parafii rzymsko-katol. Wzorem lat ubiegłych proboszcz par. zgierskiej ks. kanonik dr Antoni Roszkowski powołał specjalny komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie zorganizowanie loterii fantowej. Obecnie w całej parafii zbierane są już fanty wśród parafian na loterię, która odbędzie się w niedzielę dnia 1 sierpnia na boisku Tow. Gimn. „Sokół". Cały dochód z loterii przeznaczony będzie na budowę „Domu Ludowego". Parafianie zgierscy winni o ile możności jak najżyczliwiej ustosunkować się do poparcia tej pięknej imprezy.

Nowa organizacja rzemieślnicza. Przed kilkunastu dniami w Zgierzu została utworzona nowa organizacja rzemieślnicza pod nazwą „Cech Rzemiosł Budowlanych". W nowej tej organizacji grupuje się osiem różnych cechów budowlanych, w tym cztery posiadają własne sztandary. Uroczyste złączenie i przeniesienie do wspólnego lokalu sztandarów, dokumentów itp. odbyło się dnia 4 bm. z udziałem zaproszonych innych cechów. Uroczystość tę poprzedziło nabożeństwo. Do zarządu „Cechu Rzemiosł Budowlanych" zostali powołani pp. Kołodziejski Stanisław — prezes, Wojcikiewicz Maksymilian — wiceprezes, Müchle Fryderyk — gospodarz. Do zarządu powołano ponadto pp. Frydrysiaka Michała, Cylkiego Germana, Jabłońskiego Leonarda i Hajdysa Władysława.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Domek
chlew sprzedam. cena 1.700 dla rzemieślnika, emeryta. Wojtkowiak, Podrzewie, Krótka 7a — powiat Szamotuły. zd 8 253

Dom
ogrodowy z parcelą 1 181 m² przy Tęczowej sprzedam. Szotek, Poznań. św. Wojciech 31 — 15. zd 6 879

Dom
piętrowy wolne 5 pokoi cena 8 500. wpłata podług ugody Krajewski, Zaniemyśl, Środa. zd 7 603

Willa
nowa. 6 ubikacji 1 000 m² ogrodu owocowego, cena 7 300.— Ławica wieś. Wskaże Orędownik, Poznań zd 7 978

Dom
3 pokoje kuchnia, dużym ogrodem owocowym, parę mórg ziemi blisko Poznania spiesznie kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 7 970

Domek
niewykończony, pokój kuchnia, pod dachówką, pół morgi ogrodu spiesznie sprzedam. Poprawski, Lasek Łączna 13. zd 7 989

Dom
masywny (stosowny na skład) — 10 mórg pszennej, tanio 5 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 6 277

Dom
narożnikowy 8 ubikacyj, skład elektryczność, rynku tanio 7 500. wpłaty 6 000.—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 6 285

Jarocinie
nowy dom piętrowy, 2×2 pokoje kuchnia, skrytki, ogród, tanio — 6.500.— Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 7 564

Dom
2 pokoje kuchnia, chlew, morga ogrodu, blisko Jarocina tanio — 2 200.— Otręba. Jarocin. Kilińskiego 2. zd 7 565

Dom
z warsztatem ślusarskim, 13 ubikacyj, dobrze zaprowadzony, w mieście 5000 mieszkańców w Wielkopolsce zaraz korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Śmigiel. n 46 951

Piekarnia - cukiernia
miasto powiatowe 30 000 mieszkańców dobrym punkcie zaraz do odstąpienia. Oferty do Orędownika. Poznań zd 6 989

Dom
murowany, dwa pokoje, dwie kuchnie, stodółka murowana, — dwie morgi ogrodu zaraz sprzedam. Zgłoszenia Agentura, Stęszew. zd 8 274

Dom
nowy skład, blisko Dąbrowskiego bez długu dochód 1.800.— sprzeda właściciel, cena 12.000.— Adres Orędownik, Poznań zd 8 262

Dom
masywny, 8 ubikacyj, skład miasteczku, blisko rynku 6.500, wpłaty 5.000.— Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 6 276

Dom
nowy, kolonialka, połączony wyszynk, cztery ubikacje, przy Poznaniu 3.500 spiesznie sprzeda „Pośrednictwo". Poznań, Focha 15. zd 8 369

Dom
nowy składem, wpłaty 20.000.— dom wpłaty 19.000, dochód 3.500 Malecki, Poznań, Rybaki 20a. zd 8 423

Willę
wolną od stempla, dwumieszkaniową, komfort spiesznie sprzedam. Cena 14.500.— Metelski — Poznań, Święty Wojciech 30 — 1 zd 8 438

Dom
nowy, składem, 2 lokatorów — skład mieszkaniem wolny, cena 13.000 sprzeda Metelski, Poznań Święty Wojciech 30. zd 8 439

3. LETNISKA I UZDROWISKA

2
pokoje i kuchnia, lato lub stale, Rogierówko 16, koło wiatraka, półtora kilometra stacji Kiekrz. zd 6 770

6. OŻENKI

Leśniczy
złamane serce poszukuje towarzyszki życia. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 500

Poznam
w celu matrymonialnym pana na stałej posadzie Posiadam 1000 i wyprawę. Oferty Orędownik — Poznań zd 8 290

Fryzjer
kawaler, lat 26, własny interes — pierwszorzędny poszukuje żony — najchętniej fryzjerki. Zgłoszenia fotografią do Orędownika, Poznań zd 8 286

Samotna
inteligentna wdowa, 54 lata własne mieszkanie szuka męża. Cel matrymonialny, znaczek. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 330

Przystojną
pannę, która pomoże finansowo do usamodzielnienia się, poślubi kawaler lat 29, dzielny fachowiec w branży aptecznej, przystojny wysoki, zgrabny, miły w obejściu, ustosunkowany, posiadający 25 000 majątku. W gotówce 5 000. Tylko poważne oferty nieanonimowe z fotografią kierować proszę pod „Wierzbnik, skrzynka pocztowa 25". Dyskrecja zapewniona. zd 8 408

Fryzjerkę
dzielną, uczciwą, poszukuje od 1. 8. fryzjer samodzielny (prowincji) dobrze usytuowany. Ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań ng 46 955/6

7. SPRZEDAŻE

13 mórg
(i 12 mórg dzierżawy), masywny dom, 5 pokoi kuchnia i budynki gospodarcze, oraz ogród owocowy, sprzedam w Wągrowcu Wlkp. Oferty Orędownik. Poznań zd 7 329

Rzeźnictwo
mieszkanie, warsztat, tanio spiesznie sprzedam, dzierżawa 80.— miesięcznie. Powód objęcie ojcowizny. Oferty Orędownik. Poznań zd 8 295

Kiosk
sprzedam inwalidzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 322

Skład
rowerów i części, zaprowadzony w mieście Wlkp. 5.000 mieszkańców zaraz do oddania. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Śmigiel. n 46 950

Resztówka
70 buraczanej, 6 pokoi, budynki masywne, inwentarze, żniwo, — wpłaty 8.500.— Biegański, Oborniki, Krótka. n 46 947

38
mórg buraczanej, budynki nowe, inwentarze i żniwo, cena 5.300 Biegański, Oborniki, Krótka 4. n 46 948

78
pszennej, budynki nowe, inwentarze, żniwo, cena 8000 zł Biegański, Oborniki, Krótka 4. n 46 946

Folwarczek
170 pszennej, 9 pokoi budynki masywne, kompletne inwentarze — 60.[illegible] — wpłaty 37.000 Biegański, Oborniki. n 46 944

Folwark
prywatny 700 mórg buraczanej, inwentarze kompletne żniwo, 130 tysięcy, wpłaty 80.000 Biegański, Oborniki. n 46 945

Kolonialkę
zaprowadzoną, mieszkaniem — dzierżawa 25.— peryferie Poznania zaraz tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 8 357

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, warsztat zapęd elektryczny, mieszkanie, koń, wóz, stajnia szopy sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 8 415

Piekarnię
pełnym biegu, nowy, piec piersiowy, dzierżawa 70.— tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 351

Kolonialkę
mieszkaniem, maglem, towarem, bezkonkurencyjną powodu wyjazdu dogodnych warunkach sprzeda Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 8 467

Kolonialka
zaprowadzona 10 lat, dobre położenie narożnik, mieszkanie, magiel, powód zmiana branży korzystnie. Adres Orędownik, Poznań zd 8 469

Kolonialkę
na Łazarzu, maglem, mieszkaniem sprzedam 1.300.— zł. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 8 530

Skład
kolonialny, towarem, maglem — klientela gotówkowa, wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 8 532

Kiosk
dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 8 490

10. MAJĄTKI

205
mórg buraczanych, inwentarze — kompletne — wpłaty 12.000.— Bank Rolny 64.000.— sprzeda Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 8 426

68
mórg, ziemia pszenna, inwentarze kompletne, cena 9.500 — sprzeda Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30. m. 1. zd 8 427

43
dobra ziemia tanio sprzedam. — wpłaty 3 000. Szotek. Poznań. Święty Wojciech 31 — 15. zd 8 464

11. KUPNA

Gospodarstwo
łąka, bliskość lasu, gdzie wystarczą 2 000 wpłaty, dalsza roczna spłata, kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 8 527

Masło
mlecz. — po najwyższych cenach dziennych za gotówkę kupuje. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 8 555

18. DZIERŻAWY

Osiemdziesiąt
mórg gospodarstwo — z pełnym żniwem, wydzierżawię, objęcie 7.000.— od zaraz. Juska. Poznań, Stroma 24. zd 8 112

Fabrykę
mniejszą waty opatrunkowej wydzierżawię dogodnych warunkach lub przyjmę wspólnika, możność powiększenia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 6 935

Piekarnia
blisko Poznania zaraz do odstąpienia, dzierżawa 40 zł, cena według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 236

Piekarnię
centrum miasta powiatowego, — dobrze prosperującą wydzierżawię. Objęcie 4.500 — Agentura Orędownika, Września, Rynek pod 107. n 4 694

Piekarnię
zaprowadzoną do wydzierżawienia poszukuje od zaraz najchętniej we wsi kościelnej lub miasteczku. Zgłoszenia z podaniem warunków proszę nadesłać Agencja Kuriera Poznańskiego. Pleszew. n 46 953

Piekarnia
pełnym biegu, dobrym punkcie, tania dzierżawa od zaraz do objęcia. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 372

Okazja
skład kolonialny, ogród 15 mórg ziemi pszennej budynki, objęcie 400. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 8 472

120
mórg dobrych zabudowania masywne, inwentarze kompletne, pełne żniwo, objęcie 5 500 Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30 zd 8 473

Dzierżawa
16 mórg, ogród, 40 drzew, skład kolonialny, kaucji 500.— Metelski Poznań, Święty Wojciech 30 — 1 zd 8 440

50
ogrodowej, niska dzierżawa na 10 lat, kilometr Poznaniu. Szotek, Poznań, Święty Wojciech 31 — 15. zd 8 465

Szukam
dzierżawy 35 mórg, dobrej ziemi od właściciela. Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 8 538

23. ROZMAITE

Okulary
do czytania 2.—, słoneczne 90 gr rogowe 5.—. Opto-Orlicki, Poznań, św. Marcin 63. zd 4 129

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Inteligentna 30-letnia
znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe, z dobrym gotowaniem szuka posady u samotnej osoby lub wdowca z dzieckiem. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański pod zdg 8 331/2

b) Inni

Kowal
ślusarz, obeznany, przy pługu parowym, wszelkich maszynach rolniczych. Oferty Agentura Orędownika, Grodzisk Wlkp. zd 7 964

Czeladnik
szewski, z prowincji, z dobrej rodziny szuka posady od zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 8 445

Piekarz
z kartą rzemieślniczą, dobry fachowiec, poszukuje pracy od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 8 235

Robotnik
szuka posady, kaucji 100 zł. Oferty Agentura Orędownika Kostrzyn. n 46 954

Chcę pracować!
Była urzędniczka — maturzystka, osoba młodsza z dobrej rodziny, która zna wszelką pracę biurową oraz całkowite prowadzenie gospodarstwa domowego, poszukuje posady. Wymagania skromne. Chętnie na wieś. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego pod zdg 8 333/4

400,—
kaucji bankowej za otrzymanie jakiejkolwiek posady szuka ekspedient. Oferty Kurier Pozn. zdg 7 198

Rolnik
buchalter pomocnik poszukuje posady. Samotny, lat 49. Warszawa, Nowomiejska 2. m. 13, Idzikowski. zdg 7 379

Kapral
rezerwy 1 200 zł kaucji szuka dobrej posady woźnego, stróża lub innej. Oferty Kurier Poznański zdg 8 180

Pani
szuka posady jako biuralistka lub towarzyszka ewentl. do dziecka, zgodzi się na wyjazd również. Oferty Kurier Pozn. zdg 7 352

27. WOLNE MIEJSCA

Przystojna
z prowincji, do lat 19, prac domowych pomocy interesie posada stała. Oferty Orędownik, Poznań n 46 958

Ślusarz
wykwalifikowany poszukiwany na ordynarję jednocześnie jako dzierżawca gościńca. Majętność, cegielnia Sowiny, poczta Poniec. zd 6 945

Tokarz
młodszy, zdolny zaraz potrzebny. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia i odpisem świadectw do Orędownika. Poznań zd 7 822

Bufetowa
biegła w liczeniu, potrzebna zaraz, Restauracja Dworcowa, Jarocin. n 46 808

Retuszerka
na stałą posadę zaraz potrzebna. Foto-Express Majewski, Poznań, św. Marcin 6. zd 8 397

Poszukuję
samodzielnego szewca z kartą rzemieślniczą na prowincję. Zgłoszenia do Orędownika. Poznań zd 8 407

Fryzjerka
dobra siła na stałą posadę z pensją potrzebna. Zgłoszenia Gintrowski, Poznań, ul. Bukowska. zdg 8 505

Szofer - kowal
samotny potrzebny od zaraz do Chevroletu. Zietarski. Maj. Jabłkówko, poczta Jaroszewo pow. Wągrowiec. zd 8 447

Przykrawacza
kierownika, z kaucją przyjmie Spółdzielnia Krawiecka. Zgłoszenia do Orędownika. Poznań zd 8 482

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 23 698

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 15 lipca.

6.15 audycje poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy: **12.15** „Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt" — pogadanka; **12.25** koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dyonizego Dobkiewicza (z Wilna : **15.45** wiadomości gospodarcze: **16.00** najnowsze wynalazki: „Żywe srebro" — pogadanka dla dzieci starszych (z Wilna); **16.15** muzyka salonowa w wyk. kwartetu Rozgłośni Krakowskiej: **[illegible].45** „Słoneczne niebezpieczeństwo" — gawęda (z Poznania: **17.00** koncert solistów Wykonawcy: Grażyna Bacewiczówna — skrz. (Warszawa), Stanisław Drabik — śpiew (Kraków): **17.50** poradnik sportowy; **18.00** poradnik sportowy lokalny; **18.05** pogadanka społeczna: **18.15** orkiestra jazzowa Eugeniusza Wolffa — płyty **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** Powszechny Teatr Wyobraźni: „Poznać siebie trudno" — nowela Bolesława Prusa: **19.40** pogadanka aktualna: **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika, Wanda Dobroczyńska — sopran i Józef Madeja — klarnet, oraz skecz Jerzego Gerżabka pt. „Czysty interes" (z Poznania): w przerwie ok. godz. **20.45** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; **21.45** „Kilka lat młodości mojej w Wilnie" — fragment z pamiętników Stanisława Morawskiego — recytacja prozy (z Wilna); **22.00** gra Gaspar Cassado — płyty: **22.50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy. Komunikat meteorologiczny.

KRAJOWE

Warszawa II — (Mokotów). **13.00** koncert rozrywkowy (płyty); **14.00** parę informacyj; **14.06** koncert orkiestry Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. Bruno Waltera z udziałem Józefa Szigeti'ego (płyty); **15.00** „Jak spędzić święto?"; **15.10** zespół salonowy Pawła Rynasa; **22.00** wiadomości sportowe: **22.05** muzyka lekka (płyty): **23.00** reportaż z życia: **23.15** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12.15** „Jak zwiększyć plon ziemniaków" — pogadanka rolnicza: **13.00** z popularnych oper (płyty): **15.00** wesoła muzyczka (płyty); **15.35** poradnik sportowy; **15.40** wiadomości z Pomorza: — **18.00** koncert życzeń: **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza: **22.00** gra Gaspar Cassado (płyty z Warszawy): **23.00** tańce i piosenki (płyty).

Lwów — **12.15** „Spółdzielczy zbyt owoców i ogrodowizn" — pogadanka w języku ukr.; — **13.55** muzyka rozrywkowa z płyt: **15.35** lwowskie wiadomości bieżące: — **18.00** „Brzydota w życiu i w sztuce" — pogadanka; **18.10** melodie dawnych filmów (płyty): — **18.30** skrzynka ogólna: **18.45** wiadomości sportowe lokalne: **22.00** klasycy wiedeńscy (płyty): **23.00** muzyka taneczna z płyt: — **24.00** koncert nocny Rozgłośni Lwowskiej.

Katowice — **12.15** wiadomości bieżące: **12.20** „Życie kulturalne Śląska": **13.00** koncert życzeń: — **13.15** muzyka taneczna (płyty): **15.30** chór Juranda (płyty): **15.43** wiadomości giełdowe: **18.00** „Usuwajmy przeszkody w odbiorze radiowym": **18.15** „Słynni pianiści jazzowi" (płyty z Łodzi): **18.45** wiadomości sportowe lokalne; — **22.00** gra Gaspar Cassado — wiolonczela (płyty z Warszawy).

Kraków — **12.15** audycja dla dzieci wiejskich: **13.55** melodie z operetek i filmów (płyty): **15.05** kilka słów o kulturze fizycznej: **15.10** sławne śpiewaczki (płyty): **15.25** „Lektura poobiednia"... **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza): **18.00** kilka informacyi. — **18.05** chwilka społeczna: **18.15** „Sławni pianiści jazzowi" (płyty z Łodzi): **18.45** lokalne wiadomości sportowe: — **22.00** gra Gaspar Cassado — płyty z Warszawy): **23.00** reportaż z życia (z Warszawy II): **23.15** muzyka taneczna (płyty z Warszawy II).

Łódź — **12.20** parę informacyj: **13.35** muzyka operowa (płyty): — **14.30** koncert życzeń; **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe: **18.00** aktualności; **18.15** sławni pianiści jazzowi (płyty) **18.45** wiadomości sportowe lokalne: Około **20.55** pogadanka pt. „Jaką wieprzowinę jada londyńczyk a jaką łodzianin i który z nich ma więcej racji": **22.00** gra Gaspar Cassado (płyty z Warszawy): **23.00** muzyka taneczna (płyty)

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Lipsk. Muzyka z płyt. — **15.15 Koenigsw.** Melodie taneczne.

16.00 Wrocław. Muzyka popularna. — **16.05 Wiedeń.** Muzyka symfoniczna

17.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. **17.15 Monachium.** Koncert rozrywkowy.

18.00 Kolonia. Koncert ork. dętej. **Paris PTT.** Muzyka organowa. **18.30 Luksemburg.** Muzyka angielska.

19.05 Ryga. Koncert symf. — **Budapeszt.** Muzyka taneczna. — **19.30 Londyn R.** „The Nursery" suita Elgara. **19.50 Monte Ceneri.** „Fedora" op. Giordana.

20.00 Droitwich. Koncert ork. szkockiej. **20.10 Praga.** Koncert solistów. — **Kolonia.** „W tańcu przez stulecia". **20.15 Lille.** Kwadrans polski. **20.30 R. Paris.** „Złoty kogucik" op. Rimskij Korsakowa. **Wieża Eifla.** „Fortunio" komedia muz. Messagera.

21.00 Rzym. „Kawalerowie z Ekebu" op. Zandonai. **Wiedeń.** Przebój na przeboju.

22.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. **Mediolan.** Muzyka rozrywkowa. **22.20 Droitwich.** Dawna muzyka taneczna.

23.00 Kolonia. Muzyka lekka. **23.15 Kopenhaga.** Muzyka taneczna (do 0.30).

24.00 Sztutgart i Frankfurt. Wieczór mozartowski.

SERCE na rozdrożu
powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

20)

Drugi był jeszcze powód, dla którego nad domem Bukowych wisiała ciężka atmosfera, nastrój smutku i przygnębienia. Podobne powody istniały zresztą nietylko u nich, nietylko w Piotrogradzie i w Rosji! W całym niemal świecie, w każdym domu odczuwało się to tchnienie wojny.

Na różnych frontach grzmiały armaty. W okopach, ziemiankach, w rowach strzeleckich leżeli ludzie przybrani w mundury — zielone, niebieskie, szare i khaki. Z karabinami w rękach leżeli naprzeciwko siebie i spoglądali wzrokiem pełnym nienawiści. Tacy wszyscy podobni do siebie: upodobniły ich mundury, karabiny i nienawistne przeciwko sobie błyski w oczach.

Ściągali na frontowe linie ze wszystkich stron świata: ze słonecznych równin Italii i Francji, z niemieckich miast i wiosek, z syberyjskich śnieżnych stepów. Oderwani od rodzinnych ognisk: ojcowie, mężowie, bracia...

Apel potężnej bogini Wojny nie ominął również domu Bukowych. Zaraz w pierwszych dniach mobilizacji wezwano do szeregów Piotra.

Póki jeszcze przechodził okres ćwiczeń w jednym ze stołecznych pułków, starał się choć od czasu do czasu odwiedzić rodziców. Wpadał choć na krótko; zawsze w dobrym humorze, pełen najlepszych myśli, a przynajmniej udający ten dobry humor i optymizm.

Ale wkrótce i pułk Piotra wysłany został na front.

Razem ze swymi opiekunami odczuła boleśnie ten wyjazd również Natasza.

Wychowywali się przecież z Piotrem razem od dziecka. Uważała go zawsze za brata i opiekuna. Ileż to razy bronił młodszą od siebie dziewczynkę przed różnymi napaściami, ile razy osłaniał ją swym ramieniem.

W miarę jak dorastali oboje węzły tej dziecinnej przyjaźni rozluźniły się na pozór trochę. Ich zainteresowania rozeszły się; każde szło swoją własną drogą, coraz bardziej niedostępną dla drugiego.

Ale... to był tylko pozór. Uczucie dziecinnej przyjaźni przemieniło się powoli w inne uczucie. Tak przynajmniej było z Piotrem.

Jego wyznanie spadło niespodziewanie na Nataszę. W dniu, w którym Piotr ze swoim pułkiem wyjeżdżał na front, poszli na stację pożegnać go wszyscy troje: Zofia Wasiljewna, Iwan Pietrowicz i Natasza.

Peron zatłoczony był wojskiem i wojskowymi taborami. Cywilów wpuszczali tylko ze specjalnymi przepustkami. Z trudem dopchali się do wagonu, zwyczajnej towarówki przerobionej nieco, umeblowanej deskami na użytek żołnierski.

Piotr uzyskał pozwolenie podoficera na pożegnanie się z rodziną i wyskoczył do nich z wagonu. Ledwie się docisnęli do siebie. Rodzice, milcząc wzięli go w objęcia. Kreślili nad nim krzyżyki błogosławieństwa. Łzy, duszące w gardle, nie pozwalały wypowiedzieć tylu, tylu ważnych, ostatnich słów.

— Żegnaj, Nataszo! — zwrócił się do niej Piotr, próbując się uśmiechnąć.

Podała mu rękę i serdecznie spojrzała w oczy.

W tej chwili tłum popchnął ich i mimowoli rzucił sobie w ramiona.

Nataszy stanęły żywo w pamięci chwile z dalekiego dzieciństwa, kiedy to w ramionach Piotra szukała nieraz opieki i pociechy. Przytuliła się do niego, zarzuciła mu ramiona na szyję i ucałowała go mocno, po siostrzanemu. Nie całowali się tak już oddawna.

Piotr zbladł i przymknął na chwilę oczy.

— Nataszo! — powiedział jakimś nieswoim, zduszonym głosem. — Dziękuję ci, Nataszo, za ten pocałunek. Zabiorę go ze sobą, zabiorę go na zawsze.

— Nie bądź taki smutny, Piotrze! — próbowała rozchmurzyć go Natasza.

— Słuchaj! — zaczął mówić nagle szybko i gorączkowo Piotr.

Podoficerowie nawoływali już żołnierzy do wsiadania. Oboje rodziców tłum odsunął od nich na chwilę. Byli sami, chociaż otaczały ich dookoła gromady ludzi.

— Słuchaj! — mówił. — Chciałem ci to powiedzieć już dawno, ale nie miałem odwagi. Bałem się twej odpowiedzi. Sprawiłaby mi może zbyt wielką przykrość. Ale teraz powiem! Muszę powiedzieć! Kocham cię, Nataszo, kocham cię! Rozumiesz! I wrócę do ciebie. Muszę wrócić! Czy chcesz, żebym wrócił do ciebie?!

Znów ich rozdzielił tłum. I Natasza nie zdążyła już odpowiedzieć Piotrowi. Może to i lepiej. Bo jego wyznanie zaskoczyło ją tak, że nie mogła znaleźć na razie właściwych słów odpowiedzi.

Jeszcze ostatni raz porwali Piotra w objęcia rodzice. Podbiegł podoficer nagląc go do wsiadania i popychając w stronę wagonu.

Już wszyscy żołnierze byli na miejscach. Już podano sygnał do odjazdu.

Natasza stała oszołomiona. Łzy zaćmiły jej wzrok. Jak przez mgłę widziała Piotra, wychylającego się z wagonu i spoglądającego w jej stronę, w oczekiwaniu jakby odpowiedzi.

Pociąg ruszał powoli.

Energicznie przepchnęła się przez tłum odprowadzających. Dotarła do samego prawie wagonu i zawołała w stronę Piotra wznosząc ku niemu zalaną łzami twarz.

— Wróć, Piotrze! Wracaj! Będę czekała!

Mimo gwaru, panującego na dworcu, krzyków, nawoływań, turkotu pociągów i gwizdów lokomotyw — usłyszał. A może raczej wyczuł i zrozumiał. Wyczytał na jej ustach wyczekiwaną, pożądaną odpowiedź.

Teraz Natasza zastanawiała się nieraz nad tym, czy postąpiła słusznie, okłamując Piotra. Bo przecież jej odpowiedź na jego miłosne, gorące, wprost z serca wydarte wyznanie miała właściwie brzmienie: „I ja cię kocham, Piotrze!"

Tyle znaczyły jej słowa. Tak je zrozumiał i tak miał prawo zrozumieć Piotr.

A czyż słowa te były prawdą? Czy w sercu Nataszy istniało dla Piotra uczucie inne, niż uczucie dawnej, serdecznej przyjaźni? Był towarzyszem jej dzieciństwa, był jej przyjacielem. Ale czy był czymś więcej?

— Czyż mogłam zastanawiać się nad odpowiedzią, wahać się i ważyć słowa w takiej chwili?

Przecież jechał na niepewną dolę. Kto wie, czy powróci, kto wie, jaki go los czeka. Czy świadomość, że jego miłość znalazła odzew w sercu kochanej kobiety, nie będzie mu pomocą i ostoją w ciężkich chwilach?

Czy można było odmówić mu tej ostoi?

Życie toczy się dalej

W długie zimowe wieczory myśl Nataszy niejednokrotnie wracała do Piotra. Żywo stawały jej w pamięci jego oczy, zwrócone ku niej z niemą prośbą, w tęsknym oczekiwaniu. Przypominała się jej chwila pożegnania na dworcu, chwila wyznania, wyrwanego jakby prosto z serca, wyznania, którego nie mógł powstrzymać.

„Kocham cię i kochałem cię zawsze!"

Robiła sobie wyrzuty, że nie zwróciła uwagi na tę miłość, rosnącą powoli, przeobrażającą się z dziecinnego uczucia w wielką namiętność. Pod żartobliwymi, szorstkimi nieraz słowami, z jakimi zwracał się zawsze do niej, kryły się słowa niewypowiedziane, ukrywane starannie, przez długie lata chowane na ten ważny moment. Odjeżdżał przecież na front. Tylu już ludzi nie wróciło stamtąd, tylu znalazło odlane dla siebie kule w gradzie sypiących się pocisków, tylu już spoczywało w skromnych, żołnierskich mogiłkach, często nie oznaczonych nawet żadną tabliczką z nazwiskiem.

Jaki los spotka Piotra?

Każdy żołnierz, wyjeżdżający na front, zabierał ze sobą świadomość niepewnego losu. Świadomość ta w całej jasności stawała przed oczyma właśnie w chwili wyjazdu, w chwili pożegnania z najdroższymi:

— Czy zobaczę ich jeszcze? Czy wrócę do rodzinnego miasta?

I na usta cisną się wtedy słowa ostatnie, słowa najserdeczniejsze, słowa, wypowiadające rzeczy najważniejsze, o największym znaczeniu.

Takimi słowami były dla Piotra słowa wyznania miłości, którą nosił w sercu od dawna, a której wyznać dotąd nie miał odwagi.

Dobry, kochany Piotrek!

Natasza myślała o nim z rozczuleniem i miłością, ale miłością siostrzaną, mającą odcień przyjaźni raczej, niż namiętności.

Nie! Nie kochała Piotra taką miłością, o jakiej czyta się w powieściach. Uczucie jakie doń żywiła, nie było tym kochaniem, o jakim marzyła, miłością do jedynego, wybranego mężczyzny.

Taka miłość nie zapukała jeszcze do serca Nataszy. Nie znała jeszcze człowieka, któremu oddałaby bez wahania swe serce, o którym mogłaby powiedzieć: „To ten!"

Znała wielu mężczyzn. Spotykała ich codziennie w fabryce: robotników, inżynierów, urzędników. Niejeden z nich posyłał miłe uśmiechy pięknej dziewczynie, prawił jej przy sposobności komplementy. Niejden może nawet wzbudził pewne zainteresowanie, ale były to wszystko rzeczy przelotne, nie zostawiające głębszego śladu w sercu.

W ostatnim czasie dość częstym gościem w domu Bukowych był porucznik Smirnow, członek wojskowej komisji kontrolującej w fabryce. Pomimo różnicy wieku zaprzyjaźnił się szybko z Bukowym. Iwan Pietrowicz czuł sympatię do młodego oficera i widział go chętnie w swoim domu. Być może, że prócz miłych pogawędek z Bukowym porucznika ciągnęła do tych wizyt również osoba Nataszy. Być może, że Bukow widząc skłonność jego do dziewczyny i przychylnie się do tego ustosunkowując tym chętniej Smirnowa zapraszał do siebie.

Dość, że siadywali sobie całymi wieczorami w kuchence Bukowych, gawędzili, a obie kobiety siedząc nad jakimiś robótkami przysłuchiwały się ich rozmowom.

Tematu do gawęd nie zbrakło nigdy. Smirnow znał Syberię, a także rodzinne miasto Bukowa, w którym ten nie był od czasu podróży po Nataszę. Opowiadał więc — a mówił zajmująco i barwnie — o życiu w różnych garnizonach, o jazdach zimowych po syberyjskich stepach, o różnych przygodach. Drugim interesującym tematem były wojenne przeżycia Smirnowa. Niedługo był wprawdzie na froncie, bo w jednej z pierwszych potyczek został ciężko ranny, przeleżał kilka miesięcy w szpitalu i wyszedł stamtąd jako inwalida, niezdolny już do czynnej służby. Tym niemniej każda informacja o „froncie", na którym przebywa teraz ukochany syn, była dla Bukowych bardzo pożądana i z wielkim wysłuchiwana zainteresowaniem.

Wreszcie zawsze aktualnym i niewyczerpanym tematem rozmów była fabryka, której życiem interesowali się wszyscy obecni, wszyscy bowiem byli z nią mocno związani.

Słuchając ożywionej rozmowy Natasza od czasu do czasu nieznacznie spoglądała na Smirnowa.

Rozważania nad swoim ustosunkowaniem uczuciowym do Piotra sprawiło, że zaczęła teraz kontrolować swe uczucia również w stosunku do innych mężczyzn. Sama zadawała sobie pytanie, czy ten, czy inny interesuje ją bardziej, czy też zdolny byłby rozbudzić w jej sercu jakieś żywsze uczucia.

Smirnow, mimo nabytego na wojnie kalectwa, był mężczyzną przystojnym. Kulał wprawdzie na lewą nogę i nie mógł swobodnie władać lewą ręką. Istniała jednak nadzieja, że dolegliwości te przeminą z czasem, jeśli nie zupełnie, to w każdym bądź razie w takim stopniu, że kalectwo przestanie być dokuczliwe.

Niezbyt piękna, ale szczera i otwarta twarz Smirnowa na pierwszy rzut oka wzbudzała doń zaufanie. Wysokie czoło, jasne, pogodnie patrzące na świat oczy, dość grube, skłonne do uśmiechu usta — sprawiały wrażenie, że ich właściciel jest człowiekiem dobrym i nawskroś uczciwym. Ot, poczciwa słowiańska natura, otwarta zarówno w sympatii, jak w nienawiści.

W stosunku do Nataszy nie zdradzał żadnych żywszych uczuć. Intuicja chyba tylko mówiła Bukowym, że nie jest on dla niej obojętny. Rozmawiali ze sobą niewiele, o rzeczach potocznych. Nie próbował nigdy nawiązać flirtu, nie zarzucał jej komplementami.

Zazwyczaj na powitanie mocno, po męsku ściskał jej dłoń. Przez cały wieczór zwrócił się do niej z jakimś jednym czy dwoma zapytaniami; na pożegnanie znów uścisk dłoni — i na tym koniec. W fabryce nie spotykali się ze sobą prawie zupełnie.

Ale gdy pewnego razu zaszedłszy wieczorem do Bukowych nie zastał w kuchence Nataszy, która tego wieczora czuła się niezbyt dobrze i wcześnie poszła do siebie, zapytał niby od niechcenia:

— A cóż to? Natalii Stanisławowny nie ma dzisiaj w domu?

W prostym tym pytaniu tyle brzmiało rozczarowania, przykrości i zawodu, że oboje gospodarstwo upewnili się teraz w swoich przypuszczeniach: Natasza nie jest obojętna porucznikowi.

Od czasu do czasu do Bukowych zaglądał też Ustjanowicz, nowy sekretarz osobisty dyrektora fabryki.

Ten przynosił ze sobą zawsze dużo ożywienia i humoru.

Zofii Wasiljewnie bardzo się podobał, bo też umiał wkradać się w jej łaski. To jej przyniósł jakiś nowy wzór na robótkę, to się wystarał o włóczkę czy wełnę, jaką trudno dostać w mieście; zawsze rozpływał się w pochwałach, które przygotowała, czy pieczywa, jakie piekła w domowym piecyku. A wszystko to robił z dużą swobodą, wesoło i przyjemnie.

Przystojny był przy tym i elegancki. Zawsze starannie ubrany, zawsze w sztywnym, białym kołnierzyku, w krawacie, dobranym do ubrania, zawsze wygolony, wyczesany, pachnący perfumami. Wyróżniał się ze wszystkich, przychodzących tu czasem pracowników fabryki, którzy zazwyczaj chodzili w kolorowych „rubaszkach", bez kołnierzyków i krawatów i niewiele dbali o swój wygląd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Fantastyczne sceny wśród murzynów

Żywa piłka — Dziecko na stosie — Daremne czary — Talizmany chronią od kary

Przeciętny Europejczyk ma bardzo niedostateczne pojęcie o Afryce i jej mieszkańcach. W murzynach widzi on w najlepszym razie istoty, małpujące cywilizację europejską w najśmieszniejszych jej wybujałościach. A przecież dzieją się

wśród tych dzikich ludzi

nieraz dziwne rzeczy, które każdego myślącego Europejczyka przejmować muszą głębokim zdumieniem. Bliscy przyrody mieszkańcy Afryki posiadają jeszcze wiedzę o rzeczach, które kulturalnemu Europejczykowi wydawałyby się absurdalnymi i nie do uwierzenia, gdyby ich sam na własne oczy nie był widział. Do nich należą przede wszystkim tajemnicze czyny czarowników murzyńskich. Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia w wielu wypadkach z

oszukańczymi sztukami żonglerskimi,

lecz niektóre z ich „cudów" nie podobna żadną miarą wytłumaczyć tego rodzaju trickami. Stwierdzono szereg wypadków, w których Europejczycy mieli sposobność poznać niesamowitą moc tych czarowników, a między nimi ludzie, którzy z całą powagą naukową zabierali się do zbadania tych zjawisk.

Na uwagę zasługują tu przede wszystkim spostrzeżenia pewnego badacza angielskiego, który następnie referował o nich przed gronem ludzi powołanych.

— Pewnego dnia — opowiada ów podróżnik — przyszedłem w czasie swej wyprawy do Kongo do wsi murzyńskiej w chwili, kiedy mieszkańcy jej gromadzili się właśnie w półkolu na wolnym placu, oczekując widocznie jakiegoś osobliwego wydarzenia. Dowiedziałem się od murzynów, że

wielki czarownik popisywać się będzie

swą sztuką. Naczelnik szczepu wskazał mi miejsce, z którego doskonale obserwować mogłem wszystko, co się na placu działo. Przyznać muszę, że to co wówczas widziałem, pozostało dla mnie zagadką do dnia dzisiejszego.

— Już sam wstęp widowiska był niezwykły. Kilku olbrzymich murzynów weszło na arenę. Jeden z nich wziął na ręce małą dziewczynkę i rzucił ją swemu sąsiadowi. I teraz rozpoczęła się

najoryginalniejsza gra w piłkę,

jaką kiedykolwiek widziałem. Murzyni zaczęli rzucać sobie dziecko w koło coraz szybciej, aż wreszcie ruchy wszystkie stały się tak zawrotnie szybkimi, że wszystko ginęło w moich oczach. Po tym oddech zapierającym widowisku murzyni dziecko posadzili na ziemię, gdzie się dalej bawiło, jak gdyby nic nie było zaszło. Teraz wkroczył czarownik w fantastycznej masce na plac, otoczony gromadą dzieci, które w środku areny wzniosły stos z wiórów i zapaliły go. Czarownik postawił klatkę drewnianą z żywymi kurami na płonący stos. Ogień w okamgnieniu zajął patyki klatki, która w oczach naszych spaliła się na popiół, tak iż nawet wyraźnie czuć było zapach spalonego pierza.

— Następnie czarownik zagasił ogień wodą, po czym ku memu bezgranicznemu zdumieniu zobaczyłem stojącą na popiele nietkniętą klatkę z kurami. Czekały nas wszakże jeszcze

bardziej tajemnicze niespodzianki.

Czarownik chwycił chłopca i rzucił go na płonący stos. Krzyk zgrozy wydobył się z piersi wszystkich obecnych. Po kilku minutach ten sam chłopiec pojawił się znowu z uśmiechem na ustach wśród nas. Ani jeden włos z jego kędzierzawej czupryny nie był spalony.

— Siedziałem zupełnie zafascynowany tym, co się stało. Jeżeli czarownik murzyński był tylko

szarlatanem i sztukmistrzem,

musiał on w tej dziedzinie posiadać zręczność, wobec której bledną wszystkie tricki artystów europejskich."

Inni podróżnicy, którzy obserwowali czarnego czarownika, opowiadają o nim rzeczy nie mniej zdumiewające. Znane są wypadki, w których czarownik wśród tajemniczych zaklęć „zaczarował" swoje nieobecne ofiary, które następnie umierały z powodów zupełnie niewyjaśnionych. Jak dalece działanie hipnotyczne na odległość odgrywa tutaj rolę, nie da się oczywiście stwierdzić, lecz w każdym razie podtrzymują one wiarę w tajemniczą siłę czarowników.

Działalność czarowników obejmuje oczywiście jeszcze inne dziedziny. Muszą oni w czasie posuchy przebłagać rozgniewane bogi, leczyć

choroby ludzi swego szczepu

i wypędzać z nich złe duchy. W wypadkach, gdzie sztuka czarownika zawodzi, wynajduje on kozła ofiarnego, który ściągnął na szczep gniew złych duchów. Tego nieszczęśliwego składa się następnie bogom w ofierze.

Bywa też, że czarownik taki wyświadcza cenne przysługi wymiarowi sprawiedliwości. Jest rzeczą wiadomą, że liczne zbrodnie dokonywane bywają po naradzie z czarownikiem. W tych wypadkach władza gromadzą materiał przeciwko podejrzanemu czarownikowi i aresztują go. Zrazu zaprzecza on oczywiście wszystkiemu, wobec nagromadzonego materiału atoli poczyna on

pomału wyśpiewywać co wie,

nieraz nawet sprawki, o których władze nie miały pojęcia. Gdy już złożył obszerne zeznanie, zostaje zwolniony, a murzyni więcej niż kiedykolwiek wierzą w jego moc, która zwyciężyła nad białymi.

Zawód czarownika jest zresztą bardzo intratny. Za wszystkie przysługi każe on sobie dobrze płacić. Gdy np. złodziej wybiera się na jaką wyprawę złodziejską,

nabywa u czarownika amulet,

któryby go uchronił od ujęcia. Schwytany złodziej wypiera się wszystkiego, gdyż ma przecież talizman cudowny. Agenci policyjni w tych wypadkach rozbierają delikwenta do naga, który teraz, widząc się pozbawionym talizmanu, przyznaje się do wszystkiego. (Kk.)



UROCZE DYRYGENTKI DEFILUJĄ
W pięknie położonym Long Beach (Kalifornia) odbył się konkurs orkiestr żeńskich. Na zdjęciu tambour - majorki zespołów w przykładnej zgodzie defilują przed publicznością.



ŚLUB SYNA ROOSEVELTA
Przed kilku dniami odbył się ślub syna prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta Franklina z p. Ethel Dupont, córką zaciętego wroga Roosevelta. Małżeństwo młodych pogodziło powaśnione rody. Zupełnie tak, jak w „Romeo i Julii".

Ogródki dziecięce w Ameryce

Nowy Jork jest otoczony wieńcem miłych ogródków, uprawianych z zamiłowaniem przez dzieciarnię

Znane w Polsce ogródki jordanowskie oraz szeroko przed wojną w Poznańskim organizowane ogródki dziecięce, które były pewną odmianą jordanowskich, znalazły obecnie szerokie zastosowanie w Stanach Zjednoczonych.

Jak podaje „New York Herald Tribune", liczba ogródków dziecięcych w ciągu ostatnich dwóch lat wzrosła w Ameryce Północnej tak dalece, że okazała się konieczność stworzenia centrali, która by koncentrowała wszystkie zagadnienia, wiążące się z instytucją ogródków dziecięcych. Do ogródków dziecięcych przyjmowane są dzieci od lat 5 do lat 16. Członkowie tych ogródków, zorganizowani na sposób amerykański w kluby, uprawiają wyznaczone im zagony w ogródkach, przy czym zwraca się uwagę na estetykę i użytkowość ogródka.

Najpiękniej zasiany ogródek kwiatowy i najracjonalniej wykorzystany zagon są jesienią premiowane. Poza tym urządza się rok rocznie wystawy ogródków dziecięcych, na których młodociani adepci sztuki ogrodniczej prezentują produkty uprawy ogródkowej. Dużo uwagi poświęca się również propagandzie tej pożytecznej idei, jaką są ogródki dziecięce. Akcję propagandową przeprowadzają same dzieci, które rysują i malują plakaty propagandowe, piszą opracowania itp. Najlepszy plakat i najdoskonalsze opracowanie zakupywane są przez centralę propagandy ogródków dziecięcych.

W Nowym Jorku idea ogródków dziecięcych przyjęła się tak dalece, że olbrzymie milionowe miasto jest dosłownie otoczone wieńcem miłych ogródków, uprawianych przez dzieciarnię, należącą przeważnie do sfer uboższych. W roku 1935 zorganizowano w Nowym Jorku pierwszą wystawę ogródków dziecięcych, na której wystawiono 814 eksponatów, w roku 1936 było już 1500 eksponatów, w tym kilkanaście niezwykle artystycznie wykonanych plakatów propagandowych. Poza tym podziwiać było można wyhodowane przez młodocianych „ogrodników" przepiękne kwiaty i najróżnorodniejsze warzywa i owoce.

Ogródki dziecięce, zdaniem jednego z wybitnych pedagogów amerykańskich, to najlepsza broń w walce z demoralizacją młodzieży wielkomiejskiej. Ameryka prowadzi tę walkę w skali bardzo szerokiej i na płaszczyźnie na wskroś racjonalnej.



Marynarz angielski w masce gazowej sygnalizuje z pokładu lotniskowca zbliżający się atak gazowy.

Dzieło o... pocałunku

Napisał je student angielski i otrzymał za to tytuł doktora

Któżby przypuszczał, że możliwe jest otrzymanie tytułu doktora za napisanie pracy o... pocałunku!

Wypadek taki właśnie zdarzył się w Anglii. Na półkach księgarskich Londynu ukazała się obecnie poważna praca historyczna Stanleya Peterheada poświęcona pocałunkom. Za napisanie tego dzieła otrzymał on tytuł doktora.

Należy stwierdzić, że Peterhead wybrał sobie niezwykle wdzięczny temat do swej pracy naukowej. Do napisania tego dzieła nie odbywał on jednak studiów w Hyde-Parku, gdzie spotykają się pary narzeczonych, lecz przewertował poważne dzieła biblioteki londyńskiej.

Peterhead jest historykiem i bynajmniej nie potraktował frywolnie obranego przez siebie tematu, lecz stworzył poważną pracę naukową. Dzieło to uznane zostało za jedno z najlepszych napisanych w roku bieżącym przez studentów-doktorantów.

Należy zaznaczyć, że dawniej całus uważany był za dowód największej czci i poważania wobec osób wysoko poważanych.

Do napisania dzieła naukowego o pocałunku skłonił Peterheada żywot pierwszego w Europie „mistrza całusów", również Anglika z pochodzenia, Heary Whitelocka.

Był to pierwszy mistrz ceremonii, który napisał również poważne dzieło na temat, w jakich wypadkach należy składać pocałunki. Dzieło to wywołało w swoim czasie sensację na dworach królewskich w Europie. Zachwycona nim królowa szwedzka, Krystyna, zaprosiła Anglika na swój dwór, gdzie założył on szkołę pocałunków wiedzę, która przetrwała długie wieki.

Kongres szaradzistów

W stolicy Danii obradował międzynarodowy kongres szaradzistów. Na obrady jego przybyli reprezentanci 7 państw europejskich.

Jak donosi prasa kopenhaska, przedmiotem narad była sprawa wynalezienia nowych form rozrywek umysłowych. W poszczególnych krajach zauważono przesyt łamigłówkami. Czytelnicy wydawnictw, w tym głównie pism codziennych uskarżają się na brak nowych zainteresowań w dziedzinie konkursów i turniejów krzyżówkowych.

W zjeździe kopenhaskim postanowiono ogłosić konkurs na utworzenie nowego typu zagadki, która by wnosiła świeże momenty w dziedzinę rozrywek umysłowych dla osób dorosłych.

Z okazji zjazdu, szereg wydawnictw zamieściło specjalne dodatki w siedmiu językach, poświęcone głównie propagandzie pięnych okolic Danii oraz nowym szaradom i łamigłówkom. Należy zaznaczyć, że prasa duńska zamieszcza w niedzielnych wydaniach szereg zadań i szarad. Przy poszczególnych redakcjach utworzone zostały specjalne kluby szaradzistów, które wyłącznie poświęcają się propagandzie rozrywek umysłowych jako miłego czynnika i bodźca samokształcenia. W szkołach niektórzy uczniowie zarabiają dość znaczne sumy właśnie z tytułu trafnych rozwiązań szarad i logogryfów